Ner 83. Kraków, Środa 12 Kwietnia 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp. **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Kraków 11 kwietnia.

Nulla dies sine linea. Codzień dochodzą nas z za kordonu przerażające wieści i złowrogie oznaki, że nowa burza zawisła nad Kościołem katolickim.

Nie używał on wcale wolności przez ostatni dziesiątek lat. Od proboszcza do biskupa rząd rosyjski rozciągał nad całem duchowieństwem stan wyjątkowy, gdy proboszcz wyruszyć się nie mógł po za obręb swej parafii, a biskup miał wzbroniony wszelki bezpośredni stosunek ze Stolicą świętą. Na każdym kroku ucisk dawał się uczuwać, ale zaprzeczyć się nie da, że w tym okresie nie przechodził w odniesieniu do Kościoła łacińskiego w czynne prześladowanie, które z okrucieństwem srożyło się nad resztkami opornych unitów. Ostatnia ugoda rządu rosyjskiego z Watykanem w roku 1883 przyniosła niezaprzeczone ulgi w dwóch kierunkach: przez obsadzenie wakujących stolic biskupich, oraz przez otwarcie seminaryów. Było to jakimś *modus vivendi* dla Kościoła katolickiego w krajach polskich, ale *modus vivendi* więzienny, z mieczem Damoklesa zawieszonym na włosku. Włosek ten trzymał się nadzieją, jaką dyplomacya rosyjska pokładała w misyi p. Izwolskiego w Rzymie, mniemając, że zręczny ajent rosyjski przy pomocy innych wpływów pracujących na korzyść Rosyi, zdoła uśpić czujność Stolicy świętej, a może nawet wyjednać podstępnie jakieś na pozór niewinne ustępstwa, które wnet zamienionoby na straszne narzędzie przeciw katolikom polskim. Tej rachubie zawdzięczamy pewną ciszę i wstrzemięźliwość lat ostatnich. Przerywały ją od czasu do czasu zamykania kościołów na Wołyniu i Litwie, nawet wysadzanie prochem kościołów na Podlasiu, ale to tak daleko, że głuche echo nie przedrze się po za granice państwa i zleje się z jękiem wygnanych do orenburskiej gubernii unitów.

Co się stało, że ta taktyka wyczekiwania i cichego ucisku bez otwartej walki uległa zmianie? P. Izwolski nie opuścił dotąd progów Watykanu, a choć misya jego została płonną wobec Ojca św. i Kuryi papieskiej, oddziałała na pewną część opinii i publicystyki katolickiej. Byłaż to tylko nierozwaga szefa żandarmów warszawskich jenerała Broka, czy zbytek gorliwości, że na denuncyacyę obłąkanego czy zbrodniczego podpalacza seminaryum, poszedł szukać jeśli nie wawrzynów, to chrestów w swej wyprawie policyjnej na Kielce. Znalazł tam trochę książek do nabożeństwa drukowanych w Krakowie bez cenzury rosyjskiej — a otwierając trumny z przed sześćdziesięciu lat, podobno kawałek spruchniałego sztandaru. Gdyby był poszukał wśród osiedleńców rosyjskich w Królestwie, byłby z pewnością znalazł bardziej interesujące i bardziej groźne niż te książki do modlitwy, pisma nihilistów. Wyprawa, której trofea okrywają tylko śmiesznością tego, który ją podejmował — nie zdaje się być atoli wyskokiem osobistym bez planu i zamiaru z góry. Następstwa tego dowodzą. Trudno zaiste uwierzyć, aby za książki do nabożeństwa niecenzurowane, będące w posiadaniu duchownych, internowano biskupa w jego mieszkaniu, siedmiu księży wywieziono do cytadeli warszawskiej, a co więcej, ogłoszono ukaz zamykający seminaryum na lat cztery, rozpędzano alumnów i usuwano profesorów. Wyprawa więc kielecka była tylko komedyą i przegrywką do wznowienia otwartego prześladowania, do zniweczenia następstw ugody z Watykanem, w roku 1883 zawartej.

Nie jest to tylko grom, który spadł na seminaryum w Kielcach. Jenerał Brok swą skandaliczną wyprawą otwarł wejście p. Apuchtinowi do wszystkich seminaryów w Królestwie. *Dniewnik warszawski* wyraźnie to ogłasza, że egzamina i nadzorczą władzę w seminaryach mają odtąd wykonywać organa szkolne rządowe. Oddawna ten zamiar istniał, a p. Apuchtin i jego towarzysze i podwładni czekali tylko sposobności, aby stać się reformatorami nauki religii katolickiej. W tym zamiarze już przy zawieraniu ugody z r. 1883 pp. Buteniew i Masołow, traktując z kardynałem Jacobinim upierali się przy żądaniu, aby dwa przedmioty, mianowicie historya i literatura rosyjska były wykładane w seminaryach po rosyjsku przez świeckich nauczycieli. Długo kurya rzymska opierała się tak niebezpiecznej koncesyi — ale gdy nominacya biskupów i otwarcie seminaryów czyniono od tego zależnem, przyjęto ją z wyraźnem zastrzeżeniem, iż nauczyciele mają być religii rzymsko-katolickiej. Przez dziesięć lat, o ile wiemy, tych nauczycieli do seminaryów nie wprowadzano, bo chciano narzucić wbrew ugodzie nauczycieli schizmatyków.

Wobec trudności, jakie się tu przedstawiły — p. Apuchtin z innej strony próbował rozciągnąć swą opiekuńczą władzę nad klerem parafialnym. Wstrzymano w Warszawie przez rok cały wykonanie obietnicy cara Aleksandra III, że duchownym katolickim wolno będzie uczyć dzieci katechizmu w szkołach wiejskich po polsku. Przystępując wreszcie do wykonania tej monarszej obietnicy obrócono sprawę w ten sposób, aby główny naczelnik wychowania rozstrzygał o dyslokacyi księży, przyjmujących obowiązki katechetów, czyli aby p. Apuchtin stał się jeneralnym biskupem nad klerem katolickim w Królestwie.

Z góry więc i z dołu szturm już rozpoczęty, aby wedrzeć się do wnętrza Kościoła łacińskiego i tam rozpocząć schizmatycką gospodarkę.

Dreszcz przerażenia wzbudzają takie zapowiedzi — a przybywają coraz to nowe. P. Krestowski w *Dniewniku* codzień nowe ogłasza drakońskie przepisy, wymierzone przeciw duchowieństwu rzymsko-katolickiemu. Za udzielenie sakramentów, a choćby tylko posługi pośmiertnej osobom pochodzenia prawosławnego, oprócz ciężkich kar, których zastosowanie i wymiar zostawione dowolności władz, zapowiedziana groźba odjęcia charakteru kapłańskiego.

Niech się tej bezsensownej i śmiesznej srogości nikt nie dziwi; skoro żandarmi i urzędnicy prawosławni mają kontrolować naukę katechizmu w szkołach, a naukę teologii w seminaryach — dlaczegóż nie mieliby być także uprawnieni do zdjęcia tego, co ma moc niezmazalną, sakry kapłańskiej. Dzikie te i szalone pomysły znajdują odrazu zastosowanie, a nie chcemy przytaczać świeżej ilustracyi wandalizmu, wywieranego wobec otwartej trumny i pochodu pogrzebowego.

Nowy ten paroksyzm prześladowczy objawia się na całej linii, w Królestwie, na Wołyniu i na Litwie, jak świadczy doniesienie o zachowaniu się nowego jenerał-gubernatora wileńskiego, p. Orżewskiego, wobec biskupów i duchownych, którzy przybyli, aby mu się przedstawić.

Zapisujemy świeże fakta, wstrzymujemy się od wyprowadzenia ich następstw. Dokąd to zmierza — nie pytajmy; zapytajmy, raczej, co mogło dać pobudkę do wznowienia okresu prześladowczego?

Państwo, przechwalając się tem, że wobec bezwyznaniowości Zachodu organizacyę swą na podstawie religijnej opiera, wydaje zaciętą walkę Kościołowi, pragnie pozbawić miliony ludności wiary, rozwiązuje seminaryum, krępuje władzę biskupów, prześciga wszelkie zamachy sekciarstwa i ateizmu.

Klerykalnemi są dziś rządy w Rosyi — a choć nie usiłują wstrzymać najohydniejszych sekt w łonie prawosławia, nadają misyę apostolstwa żandarmom i czynownikom wobec episkopatu, kleru i ludności katolickiej. Konserwatyzmem szczyci się system dzisiejszego panowania, a prześciga najskrajniejszych rewolucyonistów w środkach teroryzmu przeciw tej potędze zachowawczej, jaką jest wpływ Kościoła na ludność katolicką.

Zbyteczną staje się dziś już odpowiedź na optymizm zagranicznych pism co do położenia katolików pod rządem rosyjskim. Jenerał Brok napadem na Kielce, *Dniewnik Warszawski* szeregiem urzędowych doniesień dni ostatnich, zastępują aż nadto dzienniki polskie, oskarżane o przesadę, a dostarczają faktów, których wiarogodności i doniosłości nie zdoła osłabić p. Izwolski i jego przyjaciele. My, dalecy od przesady, wstrzymujemy się od podania wszystkich szczegółów i faktów i w głębokiej boleści i niepokoju zwracamy korną myśl do Boga o zmiłowanie i odwrócenie tego kielicha.

Przegląd polityczny.

Sejm czeski zaraz na pierwszem posiedzeniu był widownią gwałtownej scysyi pomiędzy stronnictwem młodoczeskiem a resztą sejmowych stronnictw z powodu wniosku hr. Buquoy o przydzielenie przedłożeń rządowych w sprawie rozgraniczenia sądowych powiatów stałej komisyi dla spraw gminnych i powiatowych. W imieniu posłów niemieckich domagał się wprawdzie Schmeykal reaktywowania komisyi ugodowej, ponieważ przedłożone projekty są wynikiem punktacyj wiedeńskich i stanowią część składową ugody; nie sprzeciwiał się jednak zasadniczo wnioskowi hr. Buquoy, zastrzegając się tylko przeciwko wszelkiemu prejudykatowi. Dr Herold nazwał projekty nowemi punktacyami, które muszą być wyświetlone, a zwracając się do reprezentantów wielkiej posiadłości i do Staroczechów, oświadczył, że trzeba lojalnie i szczerze czeskiemu ludowi powiedzieć, co się myśli o projektach ugodowych. Komisya dla rozgraniczenia powiatów sądowych jest instytucyą, urągającą ustawom. Imieniem młodoczeskich posłów żądał Herold utworzenia komisyi, złożonej z 36 członków, któraby się zbadaniem projektów zajęła. Wśród tumultu na ławach młodoczeskich zabrał głos Dr Rieger dla wyłuszczenia stanowiska partyi staroczeskiej i dla oświadczenia się za wnioskiem Buquoy. „Oświadczam — mówił Rieger — że silnie obstajemy przy uchwale z dnia 14 lutego 1892 r., z którą-to uchwałą złączone jest odroczenie całej ugody. Przysięgam uroczyście, że nigdy nie dalibyśmy w Wiedniu naszego zezwolenia, gdyby nam powiedziano, że rozgraniczenie powiatów ma na celu wykluczenie Czechów z terytoryów niemieckich. Kiedy później ten cel na jaw wychodził, oznajmiliśmy, że chcemy wyjaśnienia rzeczy i że dopóki cała ugoda nie będzie nam przedłożona, dopóty dyskutować nad nią nie będziemy. Oświadczyliśmy dalej, że zanim równouprawnienie obu języków całkowicie dla całego kraju nie będzie zapewnione, o dalszem prowadzeniu rozpraw nad ugodą nie chcemy nic słyszeć i do tego zastosujemy też nasze stanowisko w komisyi dla rozgraniczenia powiatów. To mówię lojalnie i otwarcie i z oburzeniem odpieram podejrzenie podstępu z naszej strony.“ — Po przemówieniu Vaszatego, który oświadczył, że cały rząd wiedeński kierowany jest rękami Plenera, przystąpiono do głosowania. Przyjęto wniosek Buquoy wszystkiemi głosami przeciwko głosom Młodoczechów, którzy też natychmiast salę posiedzeń demonstracyjnie opuścili. — Najbliższe posiedzenie Sejmu czeskiego odbędzie się we czwartek.

Przed kilku dniami podała *Magd. Ztg* wiadomość, że związek rolniczy w Schönhausen uchwalił jednomyślnie postawić kandydaturę hr. Herberta Bismarcka na najbliższe wybory do sejmu i parlamentu. Hr. Herbert złożył wówczas oświadczenie, że bez wahania przyjmie zaszczytny mandat, ofiarowany mu przez współziomków i towarzyszy zawodu. Dzienniki niemieckie nie pozostawiły tej wiadomości bez uwag i komentarzy. Między innemi *Freisinnige Ztg* przewiduje, że hr. Bismarck w parlamentarnej swej działalności spełni rolę „listonosza między swoim ojcem a stronnictwem konserwatywnem.“ W okręgu Schönhausen posłem do parlamentu jest obecnie „wolnomyślny“ kupiec i radca miejski w Charlottenburgu Wöllmer. Mandaty do sejmu podzielone są na podstawie kompromisu między partyę konserwatywną i narodowo-liberalną. Posłem pierwszego stronnictwa jest b. prokurator Simon v. Zastrow, drugiego konsul Weber.

Wiedeński *Fremdenblatt* zabrał ponownie głos w sprawie wizyty arcyksięcia Rainera na dworze kwirynalskim w celu wzięcia udziału w uroczystości srebrnego wesela włoskiej pary królewskiej. Urzędowy organ ministerstwa spraw zewnętrznych pisze: „Dzienniki włoskie podały wiadomość, rozgłoszoną następnie przez biuro Havasa, że cesarz Franciszek Józef w piśmie, wystosowanem do Papieża, usprawiedliwiał polityczną koniecznością i względami grzeczności wizytę arcyksięcia Rainera w Rzymie. *Vossische Ztg* otrzymała od swego rzymskiego korespondenta zupełnie — jak możemy zapewnić — dokładne *dementi* tej pogłoski; rzekome pismo cesarza Franciszka Józefa nigdy nie istniało. *Vossische Ztg* dodaje następującą uwagę do listu swego korespondenta: Że wiadomość o piśmie cesarza jest bezpodstawnym wymysłem, nie mogło ulegać żadnej wątpliwości dla każdego, kto zna wybitne poczucie samodzielności cesarza Franciszka Józefa. Cesarz jest pobożnym, szczerym katolikiem i żywi wiele przychylności dla Papieża; nie jest atoli monarchą, na którego postanowienia, jako panującego zwierzchnika, mógłby Watykan wpływ wywierać. Watykan, pouczony własną szkodą, wie o tem dobrze i strzeże się roztropnie wywoływania samodzielności cesarza Austryi przez natarczywe rady i mięszanie się w sprawy polityczne.“ — Z pewnem zdziwieniem czytamy w *Fremdenblacie* powtórzenie ani stosownych, ani odpowiednich uwag redakcyi *Vossische Ztg.* Znany jest przecież nieprzyjemny i drażniący ton prasy niemieckiej w kwestyach, dotyczących stosunku katolickiej Austryi i katolickiego monarchy do Stolicy św.

Przed uchwaleniem irlandzkiego bilu home-rule, otrzyma samorząd Islandya. Król duński podpisał już dnia 5 stycznia b. r. akt konstytucyi islandzkiej, która wejść ma w życie z dniem 1 sierpnia. Islandyi przysługiwać ma w sprawach krajowych samodzielne ustawodawstwo i administracya. Władza ustawodawcza spoczywać będzie w rękach króla i zgromadzenia narodowego, althingu, władza zaś wykonawcza wyłącznie w ręku króla. Dopóki Islandya — jak to obecnie się dzieje — nie ma swego reprezentanta w duńskim parlamencie, nie bierze ona udziału w pracy ustawodawczej dla całego państwa, ani w powszechnych wydatkach. Sekretarz dla spraw islandzkich odpowiedzialny będzie odtąd za zachowanie konstytucyi. Wykonywanie królewskiej egzekutywy sprawować ma gubernator, mianowany przez monarchę. Althing składa się z Izby wyższej i niższej. W pierwszej zasiadać będzie sześciu członków, mianowanych przez króla, a sześciu wybranych przez Izbę niższą, która obejmie sześciu reprezentantów z ramienia króla i trzydziestu, wybranych przez lud.

Korespondencya „Czasu“.

Petersburg 6 kwietnia.

(+) Wielki rozgłos w całej Rosyi zyskała znana uchwała szlachty gubernii ekaterynosławskiej, aby domagać się od rządu zakazu nabywania ziemi przez Niemców. Z obawy przed podobnym zakazem, zaczęli tameczni osadnicy niemieccy nabywać ziemię z wielkim pośpiechem, płacąc za nią stosunkowo dosyć drogo. Zamożniejsi z pośród przybyszów niemieckich ponabywali nawet rozległe dobra, a ci sami, co na zgromadzeniu szlachty głosowali za wnioskiem p. Strukowa, inicyatora w tej antyniemieckiej kampanii, nie pogardzali korzystnemi propozycyami. Niejaki Bergmann nabył tam ostatniemi czasy około dziesięciu wsi, a świeżo podpisał kontrakt kupna wsi, liczącej 1350 dziesięcin najpiękniejszej ziemi, a położonej o kilka mil pod gubernialnym Ekaterynosławiem. Od czasu powzięcia owej rozgłośnej uchwały,

Na kresach lasów.

Opowiadanie wygnańca.

(11) Napisał

Stefan Nabram.

(Ciąg dalszy).

V.

Dzień już był dawno. W jurcie Andrzeja ogień trzeszczał na kominie, a Lelija uwijała się około niego, brzęcząc naczyniami. Chora Andrzejowa, jak przygrzana ciepłem jaszczurka, wsunąwszy żółte, wychudłe nogi w przestrone sary[1]) i nadziawszy na plecy podbitą zającami kurtkę, a na głowę ogromną, rysią czapkę, siadła na brzegu łoża i pokaszlując, śledziła złemi, zaropiałemi oczyma gospodarującą dziewczynę. Andrzej, umywszy się w kącie za kominem i przyczesawszy starannie kościanym grzebieniem swoje rzadkie włosy, podniósł twarz miedzianą i pomarszczoną i zagasłemi, brudno-zielonkowatemi oczami wpatrzył się w stojące na półeczce pod powałą obrazy; już zrobił pierwszy znak krzyża i schylił się w poważnym ukłonie, gdy na podwórzu rozległo się szczekanie psów, wesołe poświstywanie i okrzyki Niustera.

— Noch! noch! noch!

Ruchliwa Lelija pierwsza skoczyła ku wejściu; we drzwiach spotkała Simaksiu, wracającą z obory, wylękłą przyjazdem i rozlewającą mleko; śmiejąc się, wyrwała jej naczynie z rąk drżących, ostrożnie postawiła na stole i zręcznie, z szacunkiem, ominąwszy na środku stojącego i modlić się nieprzestającego Andrzeja, wybiegła z jurty.

— Noch, noch, noch! — mruczała odurzona Simaksiu, grzejąc u ognia zgrabiałe palce. — Rena, a rena, rena!

W jurcie wszczął się ruch.

— A dużego? — spytała Andrzejowa, ożywiając się i próbując wstać.

— A dużego? — powtórzyły rozbudzone dzieciaki, wysuwając rozczochrane łebki z pod futrzanej, matczynej kołdry.

— A dużego, du-że-go! Babat! noch, noch, noch! — pomrukiwała stara, zbyt widocznie wzruszona, aby się można od niej coś określonego dowiedzieć.

Tymczasem ze dworu dolatywały co chwila to srebrzysty śmiech i szczebiotanie Lelii, to chrapliwe, niezmiernie poważne odpowiedzi Niustera. Dzieci nagie i bose wyskoczyły z posłania i jak myszki sznurem pobiegły ku wyjściu, kryjąc się po pod ścianami; za niemi wolno, suwając nogami i sztukając kosturem, podążyła kaszląca gospodyni, a za nią Simaksiu. Ostatni ruszył się Andrzej, który, pomimo iż twarz zabłysła mu weselem, przez cały ten czas zachowywał się poważnie i modlitwy nie przerywał. W pustej izbie pozostał tylko najmłodszy dwu-letni chłopczyna, który, nie mogąc zleść z ławy, siadł na brzegu pościeli, a bijąc zaciekle w deski gołemi piętami, oczki stulał i beczał niezmiernie żałośnie. Oprócz niego na ławie, na poczesnem miejscu za stołem, na którem niegdyś legiwał stary zbój, poruszyła się niespokojnie owinięta w czerwoną kołdrę ludzka postać.

Andrzej stał przede drzwiami i z lubością przypatrywał się znanemu sobie obrazowi domowników, kupiących się dokoła krwią ubroczonej zdobyczy. Tu było wszystko, co miłował, do czego przywykł i na czem opierał swoje plany na przyszłość. We środku stał Niuster, biały od szronu, rumiany od ogorzelizny i wzruszenia i wymachując rękami, w krótkich, urywanych słowach opowiadał o przebiegu polowania; u nóg jego leżały psy czarne, zmordowane, za niemi widniała narta, a na niej ciemny, rosochaty tułów zwierza i rubinowe ćwierci zastygłego mięsa; przed chłopcem, oparta na długim kosturze i zapatrzona weń jak w tęczę stała kobieta, z którą on przeżył tyle dni szczęśliwych — matka jego dzieci, niegdyś piękna, dzisiaj mumia, chuda i wyniszczona, a obok Lelija, wiotka, młoda, powabna, z główką zdobną długiemi warkoczami, okrywająca połami pstrego „sagyniaka“ czepiające się jej dzieci, które nagie i żółte, jak miedziane posążki, stały nieruchome z szeroko rozwartemi, ptasiemi, czarnemi oczkami i słuchały brata.

— Do domu! marsz! — krzyknął na nie, podchodząc. — A i ty, Niuster, zamiast opowiadać, wszedłbyś się ogrzać do izby, zmarzłeś pewnie, noc była zimna — dodał łagodniej.

Dzieci pierzchły, uprowadzając ze sobą Leliją; za niemi podążyli i starsi, puściwszy przodem bohatera chwili: młodego myśliwca.

Ten, wedle zwyczaju, wszedłszy do izby, zatrzymał się na środku, zwrócił ku obrazom i trzykrotnie przeżegnał; poczem zuchowato powiesił czapkę i rękawice na kołku i zabierał się do dalszego opowiadania, gdy nagle, na ławie za stołem, ujrzał człowieka, leżącego z założonemi pod głowę rękami, który widocznie, tylko co obudzony, badawczo przyglądał się dużemi, błyszczącemi oczami temu, co się wokoło działo.

— Kto to? zkąd? jak? — pytał cicho matki, cofnąwszy się pospiesznie za przegródkę.

— Rosyanin, nie widzisz: brodaty. Kto go wie, co za jeden. Zwyczajnie — z łotrów. Powiadają, że pan, że bogaty. Wczoraj przywieźli go ze stacyi pocztowej ze srogim przykazem, żeby pilnować i nie puszczać. Musi być nicpoń wielki — odrzekła chora dość głośno. Niuster na palcach zbliżył się do przepierzenia i przyłożył oko do szpary.

— Bródka, włosy złote, usta rumiane, jak dojrzałe borówki, na policzkach igra krew — wyliczał, przyglądając się podnoszącemu się z pościeli cudzoziemcowi. — Mamo, doprawdy, on piękniejszy od tego starego, co był u nas niedawno, choć, jak i tamten, ma duży, ostry nos i blade oczy.

— Ładniejszy! dużo ładniejszy! — chórem powtórzyło młodsze rodzeństwo, także przez szpary przyglądające się nieznajomemu.

— I zupełne dziecko, a tylko bródka, jak u starego już dziada.

— A jakże... a tylko bródka, ale nie biała i straszna, jak u tamtego, a maluchna, jak ogonek u reniego koźlęcia.

— Pakunków przywiózł z sobą moc; a wszystko ciężkie. Musi być, doprawdy, bogaty — dodała niechętnie Andrzejowa. — Cóż, synu, bardzo zziębłeś, nocując w polu? Opowiadaj-że!

— A jaki biały, jak kobieta, i śpi w koszuli, jak kupiec — ciągnął Niuster, nie odrywając oczu od szpary.

— A jakże!.. śpi w koszuli, jak kupiec... a gdy wstanie, nakłada na nos drugie oczy także niebieskie, które na noc chowa do pudełka.:. Zobaczysz!.. — szczebiotały dzieci.

— To są nie oczy, a „oczky“ — poprawił je starszy brat pompatycznie. — A już ja to widzę — wielki musi on być pan.

— Przecie nie mały!.. zgodził się drobiazg.

Śledztwo zostało przerwane otwarciem się drzwi na oścież i ukazaniem w nich Andrzeja, który wziąwszy rzemienie, wyszedł był z izby przed chwilą, a teraz przy pomocy Lelii i Simaksiu ciągnął zamarzłego rena. Dzieci rzuciły się pomagać ojcu, wskutek czego nie widziały dalszego ciągu niezmiernie dla nich ciekawej sprawy odziewania się cudzoziemca. Gdy ten w czerwonej koszuli „po pańsku“ zasuniętej, w czarne sukienne spodnie i w długich za kolana „kupieckich“ butach, ukazał się u słupa, kończącego przepierzenie, jak topola rosły i wysmukły, to zebrane tam kobiety i dzieci aż zacmokały, kiwając głowami:

— Fiu! fiu! Och — Sie!

A gdy, spojrzawszy mimochodem na leżącego przed kominem rena, zwrócił się do nich ze zrozumiałym gestem, naśladując mycie, wraz zawołali:

— Wody!

— Lelija, wody! — spokojnie rozkazał Andrzej.

— W miednicy? — spytała dziewczyna, obrzucając cudzoziemca ciekawem nieco drwiącem spojrzeniem.

— Rozumie się.

Brzęcząc srebrnemi ozdobami, jak iskra błyszcząca, przesunęła się mimo niego i po chwili postawiła na małym stołeczku na środku izby nieduża miedzianą miedniczkę, podobną do spluwaczki i pełną zimnej wody. Cudzoziemiec zawinął rękawy koszuli, a dziewczyna schowawszy się pospiesznie za przepierzenie, patrzyła ztamtąd z innymi, co dalej będzie.

— Och! och!.. Ciężko mu będzie z nami Jakutami!.. westchnęła Andrzejowa, spoglądając na białe, delikatne ręce myjącego się.

— A po jakucku umie? spytał Niuster.

— Ale gdzie tam... Głuchy i niemy jak słup lodu... Kiedy trzeba rozmówić się, czyste skaranie. Mówisz do niego — a on wytrzeszczywszy oczy i ni! ni! Słup lodu — powiedziano! A kiedyż Ujbanczyk przyjedzie? Trzebaby się dowiedzieć, czy się czasem nie zgodzi płacić co za swoje utrzymanie. Taki bogacz... aż grzech, gderała zgryźliwie chora.

— Cicho!.. półgłosem ofuknął Andrzej — Może rozumieć, a tylko udaje. Kto go wie! Różnie bywa! i starając się surowej swej twarzy nadać jak najłagodniejszy wyraz, zwrócił się do cudzoziemca.

— Jak się nazywasz, panie Rosyaninie?

Nieznajomy, który stał przed ogniem i cienkim kolorowo na rogach wyszytym ręcznikiem wycierał starannie twarz i ręce, pospiesznie obrócił się ku niemu, lecz nic nie odrzekł.

— Jak się nazywasz? — powtórzył Jakut już z większym naciskiem, nie spuszczając badawczego spojrzenia z młodej, zwolna rumieńcem zakłopotania zalewającej się twarzy pytanego.

— Nie rozumiem — odrzekł wreszcie stłumionym głosem, mrużąc oczy.

— Nie-roz-um-jem — przedrzeźniał półgłosem Jakut i krzyknął niecierpliwie po rosyjsku.

— Imię!

— A imię! — Paweł.

— Bajbał! Patrzcie, zupełnie jakuckie ma imię, dziwiono się za przegrodą.

— Mama... tiatia? — indagował dalej Andrzej.

— Są, są. Daleko, bardzo daleko — odrzekł

[1]) Sary — obuwie ze skóry.

w ciągu niespełna jednego miesiąca, sprzedała szlachta ekaterynosławska Niemcom — według obliczenia dzienników rosyjskich — co najmniej 10 majątków ziemskich. Z tego widać najwyraźniej, że więksi właściciele ziemscy tej gubernii tylko zbiorowo są tak wrogo względem przybyszów usposobieni, ale każdy z nich zosobna takim szowinistą nie jest i markami niemieckiemi wcale nie gardzi.

Pomimo tego wszystkiego, organ skrajnego szowinizmu rosyjskiego, *Moskow. Wiedomosti*, domaga się dalszych środków represyjnych przeciwko Niemcom. Jeden z korespondentów tego dziennika, poparty sankcyą historyka Iłowajskiego, występuje z wnioskiem, aby rząd zakazał Niemcom zajmowania się handlem, zakładania fabryk i nie przyjmował do żadnych instytucyj lub zakładów, na które choć pośredni wpływ może wywierać. Od ogółu zaś społeczeństwa rosyjskiego żąda ten szanowny organ, w imię oczywiście patryotyzmu, aby od Niemców niczego nie kupował, a nawet nie asekurował się w tych stowarzyszeniach asekuracyjnych, których dyrektorami lub kierownikami są Niemcy. Jak się to da łatwo przeprowadzić, najlepszą ilustracyą tego jest zachowanie się szlachty ekaterynosławskiej, cytowane powyżej.

Od r. 1888 ministeryum finansów ogłasza corocznie, zwykle po upływie pierwszego kwartału, sprawozdanie kasowe o przychodach i rozchodach państwa za rok miniony. Jakkolwiek cyfry te ulegną jeszcze t. zw. kontroli państwowej, różnym uzupełnieniom i sprostowaniom, zanim poda je do powszechnej wiadomości kontrolor państwowy, to zwykle dają już one dokładne wyobrażenie o stanie finansów za rok miniony i niewiele się różnią od ostatecznych wyników. Świeżo właśnie ogłoszono sprawozdanie kasowe za rok 1892. Oczekiwano go z większą, niż w innych latach, ciekawością, wskutek klęski głodowej w r. 1891, której skutki zaciężyły przedewszystkiem na pierwszej połowie r. 1892 i dosyć miernych urodzajów w roku 1892. Pomimo tego, z wyniku zarządu finansowego w roku minionym prasa rosyjska jest zadowoloną. Spodziewano się deficytu w budżecie zwyczajnym na 25 milionów rubli. Tymczasem okazała się nadwyżka w kwocie 55 milionów rubli, a więc dochody zwyczajne z roku 1892 przewyższyły preliminarz dochodów o 80 milionów rubli. To też pozwoliły one pokryć, bez wielkiego przeciążenia budżetu, różne wydatki nadzwyczajne, jak subsydya dla dotkniętych głodem w kwocie 86 milionów rubli, walka z cholerą, zapomogi dla okolic, dotkniętych nieurodzajem w roku 1892 itp.

Prasa rosyjska, popierająca obecny system lub pokładająca wielkie zaufanie w zdolności finansowe obecnego ministra finansów, wyraża swe zadowolenie z powodu świeżo ogłoszonego sprawozdania kasowego. Ale nie zbywa oczywiście i na pesymistach na punkcie finansów rosyjskich, jak się one przedstawiają z ogłoszonego sprawozdania. Na ich głosy musimy jeszcze zaczekać.

W tutejszem Towarzystwie wolno-ekonomicznem odbyła się w tych dniach zajmująca dyskusya w kwestyi najżywotniejszej w danej chwili, to jest w kwestyi przesiedlenia pewnej części ludności wiejskiej z Rosyi środkowej na kresy państwa. Sprawozdawcą w tej materyi był p. Korolenko. Wykazawszy niemożność wyżywienia się rosnącej ciągle ludności w Rosyi środkowej, a słabego, w porównaniu ze wzrostem ludności, rozwoju rolnictwa, proponował sprawozdawca wysiedlenie ni mniej ni więcej, jak siedmiu milionów ludzi! Byłaby to istotna wędrówka ludu, a koszta jej przybrałyby olbrzymie rozmiary. Ale z tem radził sprawozdawca nie liczyć się wcale, skoro interes społeczno-ekonomiczny tego nieodwołalnie wymaga. P. Korolenko radzi, aby prąd ten wychodźczy, ujęty w ręce rządu, skierować na południe Rosyi, gdzie ludność rzadsza, rąk roboczych brak wielki, a ziemi skarbowej poddostatkiem. Gdyby tej ostatniej nie wystarczyło, należałoby ułatwiać wychodźcom nabywanie gruntów prywatnych przy pomocy państwowego banku włościańskiego. Nad tym, w każdym razie nader zajmującym referatem wywiązała się jeszcze ciekawsza dyskusya, z której się okazało, iż stan ludności wiejskiej jest najopłakańszym w najżyzniejszej części Rosyi właściwej, to jest w strefie czarnoziemnej, i że ztamtąd przedewszystkiem należałoby wysyłać pierwsze osady do gubernij południowych. Nie obeszło się jednak bez poważnych zarzutów, czynionych p. Korolence. Nie mówiąc już o kosztach podobnej translokacyi milionów ludzi, podniesiono głównie tę okoliczność, iż wskutek takiego masywnego napływu osadników ziemia w guberniach południowych pójdzie niesłychanie w górę, warunki jej nabycia będą nadzwyczaj trudne, a w końcu przeważną jej część pozostawią nabywcy w rękach Banku włościańskiego, jak się to stało n. p. w gubernii kurskiej, gdzie nabywcy włościanie okazali się niepłatnymi dłużnikami Banku włościańskiego, który sam obecnie nie wie, co ma robić z wielkiemi obszarami ziemi, pozostawionej w jego rękach. Dyskusya w Towarzystwie wolno-ekonomicznem odsłoniła jednę z najsłabszych stron dzisiejszych stosunków społecznych i rolniczych Rosyi europejskiej.

Przy tej sposobności winienem dodać, że Towarzystwo wolno-ekonomiczne liczy 460 członków, odbyło w ciągu roku minionego 60 posiedzeń, a posiada bibliotekę wartości 90,300 rubli. Do niego należą najprzedniejsi przedstawiciele nauk społeczno-ekonomicznych w Rosyi, a każde posiedzenie Towarzystwa budzi interes nawet w szerszych kołach.

Pielgrzymka polska do Rzymu.

Padwa 7 kwietnia.

Pielgrzymka polska, wyjechawszy z Krakowa wieczorem we środę, zabrała po drodze pielgrzymów w Krzeszowicach osób 10, a kilkadziesiąt w Boguminie. W liczbie osób 396 przybyliśmy szczęśliwie do Wiednia, witani na dworcu kolei Północnej przez p. Adama Kłoskowskiego, bardzo sympatycznego urzędnika kolei Południowej, umyślnie do tego, jako Polaka, przez dyrekcyę kolei państwowych zaproszonego. Nie zatrzymując się na dworcu kolei Północnej, przejechaliśmy koleją obwodową na dworzec kolei Zachodniej, zkąd tak przy opiece p. Kłoskowskiego, jak i innego urzędnika rodaka, około południa wyjechaliśmy zdrowi i weseli z Wiednia. Jedna tylko osoba, ze Lwowa, biorąca udział w pielgrzymce, opuściła nasze grono, gdyż słabą będąc już we Lwowie, nie czuła się zdolną do dalszej podróży.

Z Wiednia, przez Amstetten, St Michel, przybyliśmy po północy do granicy włoskiej, zkąd po odbyciu bardzo względnego przeglądu naszych rzeczy, wjechaliśmy do Włoch, gdzie od dwóch miesięcy tęsknią wszyscy za wiosennym deszczem i dlaczego tak mało znać rozwój roślinnego życia.

O godz. 7 min. 20 rano wysiedliśmy na dworcu kolejowym w Padwie. Jedna część pielgrzymów rozjechała się po miejscowych gospodach, a druga piechotą podążyła do kościoła św. Antoniego.

Godzina 9 ta rano zgromadziła nas wszystkich u grobu św. Antoniego, dla wysłuchania mszy św., którą odprawił przewodnik naszej pobożnej wyprawy X. Dr Wincenty Smoczyński. Po mszy św., w czasie której śpiewaliśmy pieśni polskie nabożne, X. prałat Smoczyński przemówił do zgromadzonych, przedstawiając słuszność powodów, dla jakich jedziemy do Rzymu, a następnie o wielkich cudach św. Antoniego, które On za swego ziemskiego żywota zdziałał i które dotąd na prośby uciekających się do Niego ustawicznie działa, a które są jednym z dowodów prawdziwości naszej świętej wiary.

Pokrzepieni na duchu, a następnie i na ciele, zebraliśmy się po południu na placu przed kościołem św. Antoniego, zkąd w gromadzie całej, pod przewodnictwem naszego przewodnika, nawiedziliśmy szczątki św. Łukasza Ewangielisty i św. Macieja apostoła, znajdujące się w starożytnych i pięknych sarkofagach w kościele św. Justyny.

Wieczorem, zdrowi i weseli, około godziny 10 opuściliśmy uczoną Padwę, spiesząc przez Bolonię i Ankonę do Loretu.

Z obowiązku kronikarskiego donoszę Wam, że jakiś rzezimieszek ukradł jednemu z pielgrzymów 50 lirów, i że jeden z wieśniaków dyecezyi tarnowskiej gdzieś się zapodział. Wszelkie poszukiwania policyjne do chwili wysyłania niniejszego listu były bezskutecznemi. Oprócz tego parę osób zasłabło, ale skuteczna pomoc Dra Ściborowskiego przywróciła im zdrowie.

Ustawa budownicza dla mniejszych miejscowości.

Lwów 10 kwietnia.

(X) Pomiędzy przedłożeniami, przygotowanemi przez Wydział krajowy dla Sejmu, znajduje się projekt ustawy budowniczej dla mniejszych miejscowości. Ustawa ta miała pierwotnie obowiązywać tylko wsie, gdy jednak uchwalona w roku 1889 ustawa budownicza dla miast i miasteczek obowiązuje nie we wszystkich miastach i miasteczkach, lecz tylko w 131 znaczniejszych miejscowościach, przeto postanowieniom projektowanej obecnie ustawy budowniczej podlegać ma 16 miast, 121 miasteczek i wszystkie wsie. Z ważniejszych zmian, wprowadzonych przez Wydział krajowy, podnieść należy postanowienie budownicze dla miejscowości, w których znajdują się lub powstaną zdrojowiska lub uzdrowiska (stacye klimatyczne). Uznana powszechnie i z natury rzeczy wynikająca potrzeba wprowadzenia w takich miejscowościach pewnego, tak niezbędnego ze względów zdrowotnych, bezpieczeństwa od ognia i dla zapewnienia rozwoju tych miejscowości, wreszcie obowiązek ułatwienia celu ustawy z 4 listopada 1891 o zdrojowiskach i uzdrowiskach w kraju, zniewoliły Wydział krajowy do zaprojektowania postanowień, mających na celu usunięcie złego, przynajmniej w najważniejszym kierunku, to jest w pomieszczeniu przybywających do leczenia.

Projekt stawia pod tym względem nieco uciążliwsze warunki dla gminy i budujących, liczyć się jednak należało z zadaniem miejscowości kąpielowej i ze znanym faktem wyzyskiwania gości, zwłaszcza za mieszkanie, które zwykle jest niskie, ciemne, wilgotne, a do tego niejednokrotnie w bezpośredniem sąsiedztwie stajen i nieodłącznych gnojowisk. Mając na względzie powyższe okoliczności, proponuje Wydział krajowy postanowienie o obowiązku Wydziału powiatowego sporządzenia przez swoją komisyę, kosztem funduszu powiatowego, planu regulacyjnego odnośnej miejscowości; brak bowiem takiego planu jest najpierwszą i najpoważniejszą przeszkodą doprowadzenia tych miejscowości do porządku i zapewnienia im rozwoju. Plan taki musi być poddany uchwale Rady gminnej, a to ze względu przedewszystkiem na ewentualną potrzebę przeprowadzenia kosztem gminy wywłaszczenia, następnie zaś ma być zatwierdzony przez Wydział powiatowy, poczem tylko na podstawie tego planu konsensy budowlane mogłyby być wydawane.

Nadto zamieszczono postanowienia, mocą których zwierzchność gminna w tych wszystkich miejscowościach, w których znajdują się zdrojowiska lub uzdrowiska, obowiązaną jest zawiadamiać ustanowioną statutem komisyę zdrojową lub klimatyczną zarówno o terminie komisyi, wyznaczonej do zbadania planów, jak i terminie komisyi do zbadania prośby o pozwolenie na zamieszkanie.

Ponieważ rozpatrywanie i badanie planów oraz wydawanie konsensów na budowę i ewentualne użytkowanie budynków, przeznaczonych na cele przemysłowe, natrafiałoby w wielu wypadkach na trudności u władz miejscowych z powodu braku osób do tego uzdolnionych, przeto projekt obecny wkłada na wydziały powiatowe obowiązek przeprowadzania czynności, połączonych z wydaniem konsensu na budowę i zamieszkanie, względnie użytkowanie podobnych budowli.

Obowiązek używania ogniotrwałego materyału ogranicza Wydział krajowy w obecnym projekcie do wypadków stawiania domów piątrowych, budowli ze sklepieniami i urządzeniami podziemnemi (suterenami), oraz budynków na cele publiczne i przemysłowe, zatem do takich kategoryj budynków, które stawiane będą albo przez zamożnych, albo przez władze, od których już dla samego przykładu więcej wymagać należy, albo wreszcie budynków, które ze względu na cel swój ogniotrwale budowane być powinny.

Wydział krajowy proponuje dalej pewne ulgi w kierunku zmniejszenia odległości budynku, stawianego z nieogniotrwałego materyału, przyczem podnosi, że dalsze ulgi, lub uwolnienia od obowiązku stawiania kominów murowanych równałyby się usankcyonowaniu stosunków, które, jak dotąd były, tak i nadal pozostałyby jedną z głównych przyczyn klęsk pożaru i ustalenia gniazd chorób epidemicznych. Jak zastraszające pod względem bezpieczeństwa od ognia panują stosunki w kraju, dowodem cyfry statystyczne, z których wynika, że przeciętna ilość budynków, pożarem uszkodzonych, wynosi 5,978, a strata 2.480,876 złr. rocznie. Aż nadto więc liczne i ciągłe, dotąd powtarzające się wypadki klęsk tego rodzaju i wynikające ztąd niepowetowane szkody, sięgające milionów w wartości bezpowrotnie traconego dobytku, skutki jakie z tego powodu odbić się muszą w stosunkach ekonomicznych kraju, którego reprezentacya tak olbrzymie czyni wysiłki i przechodzące własne środki ofiary przedewszystkiem dla podniesienia tych ekonomicznych stosunków, przemawiają zbyt dobitnie za potrzebą ustawy, którąby istniejące złe chociaż w części usuwała, którąby zatem była pomocną i wspierała usiłowania i ofiary kraju, a nie była w tym względzie zaporą, czyniącą wysiłki w większej części bezskutecznemi. Zważyć bowiem należy, że chodzi tu o 6,000 gmin, które na stosunki kraju główny wpływ wywierały i wywierać muszą i które wzmacniać stara się Sejm wszelkiemi środkami.

Równocześnie przedkłada Wydział krajowy projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia ustawy budowniczej dla większych miast i miasteczek, a mianowicie zmianę toku instancyi, iż w zwykłych sprawach budowniczych rekurs od zwierzchności gminnej ma być wnoszony do Wydziału powiatowego, a nie do Rady gminnej.

Objazd archirejski.

Do *Dz. Poznańskiego* piszą:

„Prawosławny arcybiskup warszawski Flawian ogłosił już „marszrutę“ swego objazdu po Królestwie Polskiem (w „Chołm.-Warsz. eparch Wied.“ 1893, Nr 6). W roku zeszłym zwiedził Chełm (25 stycznia), Siedlce (30 kwietnia), Białę (4 go czerwca), Leśnę (5 czerwca), Terespol (11 czerwca) i parafie dokołaBiały (6—13 czerwca); w tym roku zapowiada objazd od 24 kwietnia do 4 maja po gub.: warszawskiej, piotrkowskiej, kieleckiej i radomskiej. Jego przewielebność będzie zwiedzać tylko główniejsze miejsca swej obszernej eparchii: Łowicz, Aleksandrów nadgraniczny, Łódź, Piotrków, Częstochowę, Sosnowice, Granicę, Olkusz, Miechów, Kielce i Radom; bo tam tylko może być spotykany z całą pompą oficyalną, której rząd rozwinąć nie omieszka.

W roku zeszłym przewiel. Flawian zwiedzał gimnazyum na Pradze pod Warszawą, miał przemowę do uczniów i nauczycieli prawosławnych, zebranych w jednej sali; w Białe na Podlasiu uczniowie tylko prawosławni zaprowadzeni zostali do cerkwi gimnazyalnej na przyjęcie arcypasterza swego (6 czerwca 1892 r.); w Siedlcach na kolei uczniowie katoliccy razem z prawosławnymi musieli stanąć w szpaler (30 kwietnia tegoż roku); zresztą jego przewielebność zwiedzał wszystkie szkółki po wsiach i miastach, egzaminował dzieci, zwiedzał więzienia i wszystkie wogóle gmachy i instytucye rządowe. Czy podczas teraźniejszego objazdu będą zmuszeni katoliccy uczniowie gimnazyów, progimnazyów, szkółek miejskich i wiejskich i t. d. do występowania na przyjęcie prawosławnego arcybiskupa, do całowania jego ręki, do przyjmowania od niego błogosławieństwa, krzyżyków, obrazków i broszur prawosławnych?

Przypomnieć trzeba jego przewielebności, że w miejscach, które on zwiedzać będzie, po miastach prawie, a po wsiach wcale niema dzieci prawosławnych, oraz że biskupowi katolickiemu pod żadnem pozorem nie wolno przekroczyć progu żadnej szkoły.“

KRONIKA.

Kraków 11 kwietnia.

— **W sprawie pogrzebu Lenartowicza.** Wczoraj odbyło się w sali Rady miejskiej plenarne posieedzenie komitetu pod przewodnictwem posła Dra Asnyka. P. Stanisław Błotnicki, jako referent sekcyi programowej, przedstawił uchwały tejże sekcyi, p. Danielak przedłożył uchwały sekcyi artystyczno dekoracyjnej, a p. Ksawery Konopka uchwały sekcyi finansowej.

Po dłuższej, ożywionej dyskusyi uchwalił komitet całą uroczystość złożenia zwłok Lenartowicza na Skałce odbyć w jednym dniu, którym będzie najprawdopodobniej niedziela 28 maja. Zależeć to będzie od zezwolenia księcia kardynała Dunajewskiego. Wieczorem dnia poprzedzającego uroczystość zostaną zwłoki przeniesione z dworca kolejowego zupełnie cicho i bez wszelkiej parady do kościoła Maryackiego. Sekcya artystyczno-dekoracyjna oświadczyła się za kryptą Pijarską, proponując, aby główne nabożeństwo odbyło się na Skałce, sekcya zaś programowa przedstawiła swój projekt, odmienny od poprzedniego, domagając się sprowadzenia zwłok poety do kościoła Maryackiego. Przy głosowaniu utrzymał się wniosek sekcyi programowej, głosowało za nim 20 członków komitetu, za Skałką głosowało 16. Trumna zatem zostanie przeniesioną wieczorem dnia poprzedzającego właściwą uroczystość z kolei do kościoła Maryackiego, gdzie się odbędzie rano o godzinie 10 w dniu następnym uroczyste nabożeństwo, odprawione, jeżeli to będzie możliwe, przez księcia Kardynała. Po nabożeństwie wyruszy pochód z kościoła Maryackiego przez Rynek ku linii A-B, ku ulicy Sławkowskiej, tutaj zwróci się zachodnią stroną Rynku i zatrzyma przed pamiątkowym kamieniem Kościuszkowskim, gdzie chór, z kilkuset osób złożony, odśpiewa na umyślnie w tym celu zbudowanej estradzie pieśni, zastosowane do uroczystości i przemówi z trybuny włościanin imieniem ludu. Następnie rozwinie się pochód południową stroną Rynku, obok kościółka św. Wojciecha, przejdzie ulicą Grodzką, zdążając wprost na Skałkę.

Celem wypowiedzenia kazania w kościele Maryackim uchwalono zaprosić X. Czesława, Bernardyna.

W dalszym ciągu uchwalono zaprosić wszystkie Towarzystwa sokolskie polskie, aby zjechały do Krakowa i wzięły udział w uroczystości narodowej, również uchwalono zaprosić cechy, korporacye, Towarzystwa młodzieży akademickiej i rękodzielnicze, w kraju istniejące, aby wysłały delegatów na uroczystość pogrzebową do Krakowa.

Do Rad powiatowych ma być wydaną odezwa, zapraszająca, aby same do Krakowa przybyły i ile możności przywiozły ze sobą reprezentantów ludu. Prezydyum polecono dalej zaprosić Wydział krajowy i reprezentacye wszystkich miast do udziału w pogrzebie.

Uchwalono wybrać komisyę z trzech, która się zajmie wydaniem broszury o Lenartowiczu dla ludu.

Specyalna komisya porządkowa ma się zająć ulokowaniem przybyłych włościan i delegacyj.

Wieczorem w dniu pogrzebu ma być przedstawiony *Kościuszko pod Racławicami* w teatrze. Prezydyum polecono postarać się o nabycie całego amfiteatru za możliwie najniższą cenę. Do teatru mają być wpuszczeni przedewszystkiem włościanie i delegacye z dalszych tylko okolic kraju.

Mieszkańców Krakowa uchwalono prosić, aby udekorowali domy i okna jedynie kwiatami i zielenią z wykluczeniem dywanów.

X. proboszcza Kufla z Bierzanowa postanowiono prosić, aby chórem swoim raczył łaskawie przyczynić się do uświetnienia uroczystości.

Prezydyum uda się do proboszczów kościołów parafialnych w Krakowie i okolicy bliższej, aby z parafianami przybyli na pogrzeb Lenartowicza. Nadto udać się ma prezydyum do wszystkich proboszczów i zarządców kościołów krakowskich, aby w czasie pochodu bito we dzwony z wszystkich wież kościelnych Krakowa.

Następnie wybrano miejsce w grobie zasłużonych na Skałce według propozycyi sekcyi techniczno-dekoracyjnej. Trumna lirnika mazowieckiego zostanie pochowaną w grobie, wykutym w skale w drugiej niszy po prawej stronie tuż za sarkofagiem Kraszewskiego, naprzeciw niszy i grobu Siemieńskiego.

P. architekt Knaus przedstawił projekt sarkofagu wraz z medalionem. Będzie on zrobiony w jednej części (przedniej) z kamienia pinczowskiego, boki zaś i tył z trwałego piaskowca. Szerokość sarkofagu wynosić będzie 1 metr 20 ctm., długość 2 m. 30 ctm., wysokość od posadzki w niszy 1 m. 75 ctm. Na przodzie sarkofagu umieszczony zostanie medalion bronzowy; naokoło niego widnieć będzie napis: Teofil Lenartowicz; poniżej medalionu na stopniach leżeć będzie lira mazowiecka, emblemata sztuki rzeźbiarskiej, gałązka lauru itd. Wszystko to ma być wykonane z bronzu.

Nadto zaś nad medalionem wzdłuż całej przedniej strony sarkofagu będzie umieszczonych pięć tarcz bronzowych z napisami następującemi od strony lewej ku prawej: Ziemia polska — Lirenka — Bitwa racławicka — Zachwycenie — Błogosławiona.

Ofertę na te roboty przedstawili artyści-rzeźbiarze pp. Szopiński i Tombiński. Sarkofag wraz z całą robotą bronzowniczą kosztować będzie 850 złr.

Przedłożoną ofertę uchwalono. Na wniosek przewodniczącego komitet podziękował p. architekcie Knausowi za gorliwe zajęcie się sprawą sarkofagu, za trud i pracę. Wykucie grobu w skale będzie kosztowało 150 do 200 złr. Praca w tym kierunku zaraz się rozpocznie, czuwać nad nią będzie, jak i nad wykonanie sarkofagu p. Knaus.

Na wniosek sekcyi artystyczno-dekoracyjnej przeznaczono 400 złr. na restauracyę bramy, prowadzącej do Skałki. Jest to stara rudera, która musi być zniesioną i zastąpioną bramą odpowiednią zaszczytnemu i dla całej Polski drogiemu miejscu, jakiem jest Skałka.

Na wniosek posła Asnyka, aby wszyscy członkowie sami przedewszystkiem dobry dali przykład i złożyli pewne kwoty na koszta uroczystości, urządzono natychmiast składkę pomiędzy obecnymi, z której wpłynęło 169 złr.

Członkowie komitetu, którzy na wczorajsze posiedzenie nie przybyli, ofiary swoje raczą nadesłać na ręce p. Ksawerego Konopki przy ulicy Gołębiej pod Nrem 5.

P. Lewandowski oświadczył gotowość towarzyszenia na swój koszt zwłokom ś. p. Lenartowicza z Florencyi do Krakowa, celem załatwienia formalności, jakich wymagają paszporta żałobne. Przyjęto.

Do komitetu uchwalono zaprosić trzech włościan: Józefa Piwosza z Branic, Antoniego Cepucha z Bronowic Wielkich i Franciszka Wójcika z Wyciąż.

Koszta całej uroczystości wyniosą do 6,000 złr. Wszelkie zatem datki, choćby najdrobniejsze, z całą wdzięcznością będą przyjęte. Nadsyłać je należy na ręce p. Ksawerego Konopki, skarbnika komitetu.

Wczoraj rozpoczęto rozsyłać listy składkowe do Rad powiatowych i reprezentacyj miejskich.

P. Tadeusz Popiel przedstawił projekt mar wspaniałych, na których będzie niesioną trumna Lenartowicza. Struktura drewniana, wysoka, otoczona draperyą pluszową, ubrana będzie cała kwiatami, zbożem i zielenią. Na przodzie będzie umieszczona Matka Boska Czestochowska, po bokach Orzeł, Pogoń, i t. d. Kosztować one będą do 400 złr. Mary te wraz z trumną wniesione zostaną do kościoła Maryackiego i ustawione na katafalku. Dlatego postanowił komitet nie budować osobnego katafalku.

— **P. Jan Styka**, znany zaszczytnie artysta-malarz, bawi w naszem mieście. Pobyt lwowskiego artysty jest w związku z przygotowaniem wielkiej panoramy, przeznaczonej na wystawę krajową; wykonaniem tej panoramy, oprócz p. Styki, zajmuje się p. Wojciech Kossak wraz z kilku innmi krakowskimi i lwowskimi artystami.

— **Wielki festyn ogrodowy.** Wczoraj odbyło się posiedzenie ścisłego komitetu, urządzającego festyn dnia 7 maja na rzecz ubogich miasta Krakowa. Po ułożeniu listy komitetu ogólnego, omówiono główne zarysy obszernego programu zabawy. Wstęp wynosić będzie 40 ct.

Ogólne posiedzenie komitetu odbędzie się 14 b. m. w sali Rady miejskiej o godz. 4 po południu.

— **Otrzymujemy następujące pismo:** Szanowny Redaktorze! Sztukom moim, jako utworom pisarza, podejmującego tematy poważne, oraz z zasady i przekonań, wyrobionych długoletniemi i różnorodnemi studyami, niehołdującego rozwielmożnionemu dziś efekciarstwu i fortelom wrzekomej sceniczności, nie często udaje się pozyskać sobie przedstawienie na scenie. Wobec tego poczuwam się do obowiązku publicznego podziękowania pełnej talentu i inteligencyi artystce p. Annie Kałużyńskiej za to, że nie wahała się poświęcić swego wieczoru benefisowego utworowi tak mało głośnego i popularnego autora, chociaż mogła bardzo narazić interesa materyalne benefisu, a nadto za to, że tak starannie opracowała swoją rolę, oddając ją, zgodnie z mojemi intencyami, z zapałem, poetycznością, w duchu szczerego idealizmu, nie kusząc się o zabarwienie postaci przeciwną moim przekonaniom jaskrawością pseudo-realistyczną. Składam także gorące podziękowanie i innym przedstawicielom ważniejszych ról w moim dramacie: pp. Rygierowi, Śliwickiemu, Siemaszce, Antoniewskiemu, Wernerowi i p. Wojnowskiej, a przytem i pozostałym artystom, grającym role dodatkowe, tem więcej, że biorę w zupełności pod uwagę krótkość czasu na przygotowanie sztuki, niełatwej, choćby już ze względów swego języka archaistycznego, w niedogodnych dla dramatu dziejowego warunkach obecnej widowni, której skąpemi zasobami reżyserya potrafiła zagospodarować bardzo starannie, ogałacając w nieznacznej tylko mierze sztukę z efektów zewnętrznych, za co jej się także wdzięczność należy. W końcu nie mogę powstrzymać się od wyrażenia swego uznania i szacunku dla publiczności, która, pomawiana tylekroć o wyłączne umiłowanie niższych kierunków sztuki, wysłuchała jednakże tak uważnie dramatu i przyjęła go tak łaskawie i przychylnie, pomimo iż ten nie ubiega się o poklask ani budzeniem szalonego śmiechu, ani targaniem nerwów widza, ale wprost apeluje do jego zdrowych uczuć i szlachetnego sposobu myślenia. *Autor dramatu „Książę Henryk.“*

— **Konkurs** na posadę II wiceprezydenta m. Krakowa, opróżnioną przez śmierć ś. p. Dra Michała Schmidta, został dziś rozpisany przez p. prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego, z terminem 14-dniowym. Bliższe szczegóły w tej mierze podaje ogłoszenie w dzisiejszym Nrze *Czasu.*

— **Ślub.** Dziś o godz. 7 rano w kościele OO. Kapucynów odbył się ślub panny Henryki de Teisseyre, córki ś. p. Julii z Węgierskich i Henryka, z Drem Franciszkiem Wojciechowskim.

— **Stefan hr. Zamoyski**, prezes Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, wpisał się na listę składek utworzyć się mającej fundacyi stypendyjnej tegoż Towarzystwa imienia założyciela Romualda Makarewicza z kwotą 50 złr.

— **Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie** zawiadamia niniejszem Szan. pp. malarzy-dekoratorów, pokostników, właścicieli pracowni stolarskich i artystów, pracujących dla przemysłu, że w ostatnich czasach nabyło nowe cenne dzieła i wzory z zakresu kościelnego malarstwa dekoracyjnego w stylach romańskim i gotyckim, naśladownictwa malarskiego marmurów i przekrojów drzew, oraz nowoczesnego stolarstwa meblowego. Chcący korzystać z tych i innych dzieł bogatej biblioteki muzealnej mogą to czynić codziennie od godziny 9 do wpół do 1 i od 3 do 6 po południu.

— **Samobójstwo.** Dziś około godz. 2 w południe zastrzelił się w Parku krakowskim Władysław Bobowski, liczący lat 19, uczeń tutejszej wyższej szkoły przemysłowej. Samobójca pochodzi z Wołynia, gdzie mieszka jego rodzina, do której pozostawił listy.

— **Mianowania i przeniesienia.** P. Namiestnik zamianował sierżanta przy wojskowej wyższej szkole realnej w Weisskirchen, na Morawii, Stefana Czarneckiego, kancelistą Namiestnictwa, przydzielając go do służby przy starostwie w Rohatynie.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła kontrolora pocztowego, Karola Motala, z Przemyśla do Lwowa.

— **Z armii.** Pułkownik Franciszek Fest, komendant 19 pułku gal. obrony krajowej, został mianowany brygadyerem obrony krajowej w Krakowie.

— **Mandat sejmowy**, opróżniony wskutek śmierci ś. p. Leona ks. Sapiehy, ofiarowują wyborcy, jak donosi *Gaz. Narodowa*, p. Tadeuszowi Cieńskiemu, prezesowi Rady powiatowej zaleszczyckiej.

— **Cholera.** W Kudryńcach zachorowała w sobotę jedna osoba na cholerę, w niedzielę zaś dwie. Jedna umarła. Pozostaje w leczeniu 10 osób.

— **Wystawa krajowa.** Nader przyjemna wiadomość dochodzi nas z biura dyrekcyi powszechnej

---

pospiesznie cudzoziemiec. — Starzy, a jam u nich jeden, jedyny, objaśniał, pokazując samotny palec wyciągniętej ręki. A pan, widzę, umiesz cokolwiek po rosyjsku, więc tak źle już nie będzie! Zwrócił się radośnie do Andrzeja. Ten nic nie odrzekł — oczów z niego nie spuszczał i splunął na stronę przez zęby.

Paweł tymczasem nadział ciemną, sukienną bluzę, włosy i bródkę uczesał, a spojrzawszy na filiżanki rzędem na stole ustawione, usiadł opodal. Jakuci długo jednak nie ruszali się z miejsca, jak gdyby oczekując na coś lub na kogo, co widząc Paweł sięgnął pod poduszkę po książkę.

— W Boga nie wierzy! No, na szczęście, czy też na nieszczęście trafił nam się człowiek. Lelijo, nalewaj! Ty Niuster siadaj z nami! — rozkazał Andrzej, chmurząc twarz i przysuwając się do stołu.

Dziewczyna schwyciła oburącz rękojeść ogromnego czajnika, a uginając się pod jego ciężarem, podeszła z nim do stołu i poczęła lać z góry w rozstawione naczynia.

Paweł wówczas sięgnął do worków podróżnych, leżących w nogach jego pościeli i wydobywszy z nich dużą garść razowych sucharów wysypał je na środek stołu. To na chwilę pogodziło z nim obecnych. Andrzej zawołał żonę, która pokaszlując i nogami szurgając wypełzła z za przegrody, a siadłszy obok męża na ławie, ujęła w rękę berło gospodarskie — drewnianą łyżkę do rozlewania mleka, które w drewnianej misie stało na przednim rogu stołu. Paweł, spostrzegłszy, że dzieci, Lelija i Simaksiu nie siadają do ogólnego stołu, a piją śniadanie na uboczu, na niskim stoliczku, nasypał im także sucharów, czem wywołał gwarną wśród obdarowanych wesołość, a na twarzach starszych uśmiech zadowolenia.

— Ty zapewne dużo wieziesz herbaty, cukru, mąki? A może masz i wódkę? — spytał nagle Andrzej, chciwie gryząc suchary.

Paweł znów zmrużył oczy, a na jego ruchliwej twarzy odbiła się męka.

— Wybacz, ja nie rozumiem — wyrzekł po chwili wahania. — Wy jednak nie myślcie, że ja z wami nie chcę rozmawiać, że ja wami... gardzę. Owszem, chciałbym bardzo i może się z czasem nauczę.

Andrzej słuchał pilnie, ale wnet mu przerwał, mówiąc nadspodziewanie poprawnie po rosyjsku:

— Wódka, herbata, tytoń, perkale, pieniądze...

— Wódka! — powtórzył zdumiony cudzoziemiec — wódki ja nie mam, a herbaty i tytoniu jest trochę, niedużo wprawdzie, ale jeżeli wy nic nie macie, to chętnie się z wami podzielę.

— Mhę! — mruknął Andrzej — ale widocznie zrozumiał, gdyż przybierając słodki i żałosny wyraz twarzy, zagadał nawpół po rosyjsku, wskazując na domowników.

— Jakut biedny... widzisz... jam biedny. Ludzi wiele... jeść dużo... wszystko trzeba. Herbata, trzeba, tytoń trzeba, odzież trzeba, pieniądze trzeba. Mnie darmo nikt nie daje, a ty, powiadają, otrzymujesz pensyę ze skarbu. Tyś pan! tyś bogaty... tyś Rosyanin, a jam Jakut, robić muszę i wciąż jestem biedny.

We wszystkiem, co powiedział, przebijało się chytrze maskowane podejrzenie i obawa. Oblicze cudzoziemca zamroczyło się przykrością. Spojrzał uważnie na wianek otaczających go twarzy kobiecych i męskich, starych i młodych, — miedzianych, wąsko-okich, płasko-nosych, szeroko-licych, a takich do siebie podobnych, brzydkich i obcych, takich, jak mu się zdało, nędznych i zahukanych, że uczuł ściśnienie serca i szepnął, odwracając zamglone oczy:

— Jam inny, ja od was nic nie żądam. Jam wasz brat — chciał jeszcze coś dodać, ale umilkł, przypomniawszy sobie, że wyrazy jego są dla słuchaczów tylko pustym dźwiękiem, pozbawionym znaczenia.

— Gniewa się, czy co? — bąknęła gospodyni — spoglądając z ukosa na zasępioną twarz młodzieńca. Andrzej też patrzał, lecz nic nie mówił, tylko energicznie spluwał przez zęby.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wystawy krajowej. Zarząd dóbr hr. Andrzeja Potockiego w Krzeszowicach, wezwany do współudziału w ogólnej grupie leśnictwa, odpowiedział, iż z mocy postanowienia hr. Andrzeja Potockiego wystawi przedmioty swoich gospodarstw leśnych i rolnych, jakoteż swoich zakładów przemysłowych, w oddzielnym, własnym pawilonie. Nie potrzebujemy chyba dodawać, jak znakomitą korzyść odniesie ztąd wystawa nasza. Dobra krzeszowickie mają ustaloną sławę pierwszorzędnego gospodarstwa; możemy się niemi chlubić, a powinniśmy się z nich wiele uczyć. Nadto nie wątpimy, iż pawilon hr. Andrzeja Potockiego stanie się rzetelną ozdobą placu wystawowego i nietylko dla nas samych wielką atrakcyą, tem bardziej, iż oprócz płodów rolnych i leśnych, obejmie też świetne zaiste trofea łowieckie, dalej bogaty zbiór kopalniany, w szczególności marmury, węgiel i galman. Urządzoną też być ma w ziemi podobizna kopalni galmanu. Przykład hr. Andrzeja Potockiego będzie też niezawodnie skutecznem hasłem do organizowania zbiorowych wystaw najcelniejszych gospodarstw naszych, których, Bogu dzięki, jeszcze nie braknie. Wreszcie w postanowieniu tem mamy nowy dowód, iż myśl wystawy przenika już wszystkie warstwy i wszystkie strony kraju.

— **Pensyonat w Krynicy.** Jeden z dotkliwych braków, który bardzo przeszkadzał wzrostowi i rozwojowi tego uzdrowiska, będzie niebawem usunięty i to w sposób nader dodatni. Wiadomo, że dotychczas dla młodych panien i pań, udających się na kuracyę do Krynicy, nie było tam wcale prywatnego zakładu, na wzór zagranicznych *pensions*, któryby wraz z wygodnem pomieszczeniem i zdrową domową kuchnią dawał także opiekę i nadzór rodzicielski. Powstrzymywało to od wyjazdu do Krynicy wiele pań, którym stosunki albo i warunki kuracyi nie dozwalały na udanie się tam z rodziną. Dowiadujemy się właśnie, że panie: Emilia Burzyńska z Krakowa i Pelagia Gostyńska ze Lwowa urządzają w tym sezonie pensyonat dla dam w Krynicy. Nazwiska te dają dostateczną rękojmię, że zakomunikowany nam program zakładu będzie wypełniony i dotrzymany ściśle i sumiennie. Oprócz mieszkania, wiktu i osobistej opieki, zapewnia on rodzinom także czuwanie nad ścisłem przeprowadzaniem przepisanej kuracyi, tudzież bezpośrednią opiekę lekarską. Lekarz zdrojowy bowiem Dr Kopff obejmuje dozór higieniczny i obowiązki lekarza domowego w pensyonacie. Ceny są nadzwyczaj przystępne: mieszkanie 3—15 złr., utrzymanie 28 złr. tygodniowo.

— **Z teatru lwowskiego.** Skład personalu operetki zyskał cenną siłę w świeżo zaangażowanym tenorze, p. Piotrze Karpińskim, znanym już z lat dawniejszych. Natomiast ze sceny lwowskiej ustąpili pp.: Julian Myszkowski i Laskowski.

— **Zaręczyny** panny Skorupczanki z p. porucznikiem Rajskym odbyły się w Krechowie pod Żółkwią, nie zaś, jak wczoraj mylnie wydrukowano, w Krakowie.

— **Posłuchanie u Cesarza** miał wczoraj między innymi JE. prezydent Zborowski.

— **Przeciwko „obcokrajowcom.“** Jak wiadomo, na mocy nowego prawa o obcokrajowcach, nietylko nie wolno jest im w Królestwie Polskiem posiadać, lecz i dzierżawić ziemi, oraz administrować ją z tytułu plenipotencyi, zastrzeżonej hipotecznie, lub zwyczajnej. Obecnie, jak słyszeliśmy, względem opornych, którzy wbrew prawu w dalszym ciągu zajmowali się administracyą majątków, zastosowano rygor następujący, jak to zdarzyło się w pewnym majątku pow. brzezińskiego: rządcę, obcokrajowca, wydalono z miejsca zamieszkania, z zabronieniem mu powrotu, lecz bez pozbawienia go pobytu w kraju; dopiero, gdyby zakaz złamał, zagrożono mu wydaleniem z granic państwa. *(Słowo).*

— **Towarzystwo muzyczne w Warszawie.** Na posiedzeniu nowego komitetu Tow. muzycznego wybrani zostali: na prezesa p. Bogumił Foland, wiceprezes dyrekcyi teatrów, na wiceprezesa p. Emil Marks, na dyrektora muzycznego p. Zygmunt Noskowski, na wicedyrektora p. Michał Hertz, na sekretarza i bibliotekarza p. Aleksander Poliński, na kasyera p. Antoni Freyer, na kontrolora p. Wiktor Piątkowski, na dyrektora orkiestry amatorskiej p. Adam Münchheimer, na akompaniatora p. Michał Hertz. Nad szkołą Towarzystwa czuwać będzie zarząd, złożony z pp. Noskowskiego i Polińskiego, oraz z dwu inspektorów: p. Münchheimera (klasy muzyczne) i Al. Rajchmana (klasa deklamacyi).

— **Pomnik Chopina.** Artysta-rzeźbiarz p. Woydyga wykończył już biust Chopina, który umieszczony będzie na pomniku wielkiego kompozytora w jego miejscu rodzinnem, w Żelazowej Woli.

— **Zygmunt Noskowski** zamieszcza w odcinku *Kuryera Warszawskiego* udatną humoreskę p. n.: „Zdradziecka piosenka.“

— **Z Kielc** piszą nam, że brat Gawrońskiego, owego alumna, podpalacza i denuncyanta, należy do składu tajnej policyi warszawskiej.

— **Wagony czwartej klasy** zamierza wprowadzić w pociągach osobowych i mięszanych zarząd głównego rosyjskiego Towarzystwa kolei żelaznych na liniach przez się eksploatowanych. Należy tu linia warszawsko-petersburska.

— **Na dworcu poznańskim** roi się obecnie od obieżysasów, pochodzących tak z Królestwa Polskiego, jak z naszego Księstwa, a idących szukać zarobku do dalekich stron niemieckich. Codziennie przybywa kilka pociągów ze Wschodu, przepełnionych wychodźcami, którzy z lekkiem sercem opuścili rodzinne zagrody i udają się na tułaczkę do nieznanych sobie stron w przypuszczeniu, że znajdą tam lepszy zarobek. Nic nie pomagają rady duchownych i przyjaciół ludu naszego; jakby jakimś fatalizmem gnany, oddaje się pod opiekę ajentów, werbujących go do ciężkiej pracy w głębokich Niemczech, zkąd później wraca zdemoralizowany i zawiedziony w swych nadziejach. Obieżysasi rekrutują się przeważnie z młodych i silnych parobczaków i dziewczyn, ale i całe rodziny napotyka się często. A tu w kraju coraz więcej brak rąk do pracy. *(Dz. Poznański).*

— **Ciekawy proces o własność literacką.** Wątpliwej wartości historycznej dzieło, zatytułowane: *Geschichte des Landes Posen*, było przedmiotem rozprawy sądowej w sądzie rzeszy niemieckiej w Lipsku, jako najwyższej instancyi sądowej dla stron, toczących proces. Powód był następujący: Były archiwaryusz I klasy Dr Meyer, będąc w Poznaniu, jako „znakomity znawca“ stosunków polskich, o których dowiedział się dopiero z archiwów poznańskich, wydał w r. 1881 wiekopomne piśmidło, objaśniające stosunek Wielkopolski w oświetleniu niemieckiem. Wiele on w tem „dziele“ dziwolągów namnożył i na takie bezdroża historyczne zapuścił się w swych wywodach, że (dziś niestety już ś. p.), poseł Kantak nie mógł pominąć danej sposobności i „zrąbał,“ jak to mówią, na jednem z posiedzeń Sejmu owo piśmidło. Księgarz tutejszy p. Jolowicz nabył swego czasu to „dzieło“ na własność. Tymczasem Dr Meyer, przeniesiony z Poznania w strony „więcej cywilizowane,“ chciał Niemcom tamtejszym pokazać, jakie odkrycia historyczne porobił w „kraju niedźwiedzi“ *(im Bärenlande)* i wydał w r. 1886 w Gotha u księgarza Perthesa drugie takie „wiekopomne“ dzieło pod tyt.: *Geschichte der Provinz Posen*, w którem zamieścił dosłownie jednę część szczegółów z dawniejszego „dzieła“ *(Geschichte des Landes Posen)*. P. Jolowicz naturalnie pokrzywdzony w swej własności, jako księgarz, wytoczył Perthesowi proces o wykroczenie przeciw paragrafowi ustawy z dnia 11 czerwca 1870 r., dotyczącemu opieki i prawa autorów pism i druków. W procesie tym skazano Dra Meyera na zapłacenie 1000 marek kary pieniężnej, a księgarza Perthesa na 500 marek, oraz na wycofanie z obiegu księgarskiego owego przedruku. Obaj, tj. tak Dr Meyer, jak i Perthes, założyli apelacyę. Sąd w Lipsku odrzucił apelacyę Dra Meyera, a sprawę Perthesa oddano znów pierwszej instancyi do rozsądzenia, przytem cofnięto nakaz usunięcia z obiegu handlowego owego przedruku z powodu, że p. Jolowicz swego czasu owego cofnięcia nie zażądał i wniósł tylko o obłożenie aresztem znajdujących się na składzie egzemplarzy. Sprawa weszła teraz na drogę procesu pomiędzy obu księgarzami.

— **Helena Modrzejewska**, jak donosi *Berliner Boersen Courier*, pozyskała najnowszą sztukę Hermana Sudermanna p. t. *Ojczyzna* i zamierza główną rolę Magdy wcielić do swego repertuaru w Ameryce. Wspomniane pismo nazywa naszą artystkę „polsko-amerykańską.“

— **Benefis** p. Marceliny Sembrich-Kochańskiej odbył się w tych dniach w Petersburgu. Dawano *Łucyę*. Po wielkiej scenie III aktu cała publiczność (z górą 3.000 osób) powstała z miejsc i urządziła znakomitej śpiewaczce owacyę, jakiej Petersburg oddawna nie widział. Scena przeobraziła się w ogród egzotyczny od masy składanych i rzucanych wieńców i kwiatów, z orkiestry ozwały się fanfary, a okrzykom i oklaskom nie było końca.

— **Z Paryża** donoszą, że w tych dniach zmarła tam studentka Akademii medycznej, ś. p. Anna Szreiberówna, Warszawianka. Pracując w prosektoryum anatomicznem, młoda lekarka skaleczyła się w rękę lancetem i pomimo szybkiego ratunku, zmarła skutkiem zakażenia krwi.

— **W inseratach „Schles. Ztg“** znajdujemy następujące zawiadomienie o zgonie kupca N.: „W dniu 1 b. m. zmarł w Mentone, pozbawiony wszelkiej opieki, drogi mój szwagier N. N. Umarł w 38 roku życia, przedwcześnie wyniszczony jako ofiara niewzruszonej wiary w skuteczność wegetaryanizmu.“

— **Trzęsienie ziemi** zniszczyło miasto Malatia w Mezopotamii. Zginęło 130 osób.

— **Wybory!** Francuski minister spraw wewnętrznych Dupuy wezwał wszystkich prefektów z prowincyi do stawienia się w Paryżu, gdzie odbędzie z nimi konferencyę „nad ogólnem położeniem politycznem.“ Będzie to naturalnie bezpłatny wykład b. profesora liceów paryskich o sposobie robienia wyborów w wolnej Rzeczypospolitej.

— **Jenerał Berdan**, wynalazca znanego i używanego w niektórych państwach systemu karabinu, zmarł nagle w Waszyngtonie.

— **Nekrologia.** Adam z Werbna Łaszczyński, właśc. dóbr Kampinos w pow. sochaczewskim, sędzia gminny z wyboru, umarł w Chylinie, przeżywszy lat 65. Zmarły, jeden z najzacniejszych obywateli Królestwa Polskiego, był synem ś. p. Jakóba Łaszczyńskiego niegdyś prezydenta Warszawy, potem przez 20 lat gubernatora warszawskiego.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 13 b. m. po raz trzynasty: *Flirt*, komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę 15 b. m. na dochód Bronisławy Wolskiej po raz pierwszy: *Fredzio*, komedya w 3-ch aktach Stanisława Graybnera.

— Dnia 10 kwietnia pogoda; termometr od —0·1 doszedł do +13·0 C. Barometr opada; o godzinie 7-mej rano dnia 11 kwietnia stan jego był 745·4 mm., termometru +3·6 C. Wiatr południowy.

We środę dnia 12 kwietnia: św. Juliusza p. i Damiana.

Dział ekonomiczny.

Dostawy dla armii. Doroczne walne zgromadzenie pierwszego galicyjskiego Towarzystwa dostaw dla armii odbyło się w niedzielę po południu w lokalnościach lwowskiej izby rękodzielniczej pod przewodnictwem p. Niemczynowskiego. W obradach wzięło udział 26 członków, reprezentujących 100 udziałów. Prowincyę reprezentowali pp. Jan Złonkiewicz (Lubaczów), Grzegorz Osadczuk (Złoczów), Jan Skulicz (Sambor), Wacław Strzemecki (Stryj) i Boliński (Dobczyce).

Sprawozdanie dyrekcyi za rok ubiegły, przedstawione przez p. Wysockiego, przyjęto do wiadomości, udzielając Dyrekcyi absolutoryum. Na wniosek p. Strzemeckiego, zgromadzenie przez powstanie wyraziło podziękowanie p. Niemczynowskiemu i członkom dyrekcyi za gorliwą pracę około rozwoju Towarzystwa. Następnie przyjęto wnioski w sprawie rozdziału czystego zysku, który wynosi 925 złr. 48 ct. Uchwalono mianowicie przeznaczyć dla funduszu rezerwowego 10 procent, wypłacić członkom 4½ procent dywidendy, resztę zaś przeznaczono na remuneracye.

Celem przeprowadzenia wyboru rady nadzorczej i dyrekcyi, wybrano komisyę, złożoną z pp. L. Skarbka, J. Schapiry i Flaczyńskiego. Wybory te odbędą się w październiku. Również wybrano komisyę, która ma się zastanowić nad zmianą statutu, a to celem rozszerzenia zakresu działania Towarzystwa. W skład tej komisyi weszli pp.: Szczepanowski, Lewakowski, Michalski, Niemczynowski, Schapira, Mozer, Ciuchciński, oraz członkowie dyrekcyi.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 11 kwietnia.

Zimne do niedawna noce i brak deszczu, wyrządziły już niejakie szkody w zasiewach i zarówno u nas, jak w Węgrzech pojawiają się skargi, że rzepaki ucierpiały mocno, stan żyta budzi także pewne obawy, a zasiewy wiosenne opóźniają się. Według prywatnych wiadomości z Ameryki, zasiewy pszenicy mają tam być już co do przestrzeni mniejsze, a stan ich w ogóle nieświetny; jednakowoż wiarogodne urzędowe sprawozdania w tej mierze dopiero za parę dni pojawią się.

Z tych przyczyn na giełdach zbożowych w ostatnich dniach tendencya zwyżkowa stanowczo zyskała przewagę, a tranzlokacye terminowe w Wiedniu i Peszcie są niezwykle ożywione, przyczem ceny znacznej doznały zwyżki. Handel zbożem gotowem zyskuje także przez to silną podporę, lecz przy małych stosunkowo potrzebach i ograniczonym ruchu, ceny zboża gotowego nie zdołały się podnieść odpowiednio. Bądź co bądź, usposobienie w ogóle polepszyło się, więc właściciele zboża wyższe stawiają żądania, które też kupujący muszą poniekąd uwzględniać, tem bardziej, że jak tutaj, nie kupując z powodu świąt żydowskich przez czas dłuższy, obecnie małe posiadają zapasy.

Ceny pszenicy i żyta zyskały dzisiaj 10—15 cent. Co do jęczmienia i owsa polepszenie mało jest widocznem. Rzepak podnosi się w cenie, chociaż tu na miejscu żadne prawie tranzakcye miejsca nie mają.

Na tendencyę oddziaływa obecnie głównie stan powietrza, i jeżeli deszcz, bardzo dla normalnegó rozwoju wegetacyi pożądany, nie spadnie, to zainicyowana zwyżka cen, łatwo dalsze może zrobić postępy.

Płacono pszenicę białą 8·25 do 8·60, czerwoną 8·15 do 8·25, żółtą 8·10 do 8·50 złr.; żyto 6·65 do 7·— złr.; jęczmień browarny 5·75 do 6·25, na kasze 5·30 do 5·40 złr.; owies 6·— do 6·35 złr.; rzepak 11·75 do 12·50 złr.; koniczynę czerwoną 55 do 70, białą 55 do 70 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 11 kwietnia. Audyencya ks. Ferdynanda bułgarskiego u Cesarza trwała dziesięć minut. Książę Ferdynand był w stroju cywilnym. Dziś wieczorem lub jutro ma on wyjechać do Via Reggio.

Wiedeń 11 kwietnia. Cesarz przyjął dzisiaj Stambułowa na audyencyi, która trwała 3 kwadranse.

Namiestnik hr. Badeni przybył tu z Rzymu.

Peszt 11 kwietnia. *Nemzet* ogłasza interwiew swojego korespondenta wiedeńskiego ze Stambułowem. Stambułow miał oświadczyć, iż pokój Bułgaryi jest od czasu rozstrzelania Panicy tak utrwalony, że Bułgarya wewnątrz nie potrzebuje się niczego obawiać. Jedynie napad z zewnątrz byłby niebezpieczny, ale ten wywołałby wojnę europejską, podczas której nieprzyjaciele Bułgaryi mieliby sami tyle do czynienia, że nie mogliby zajmować się Bułgaryą. Rewolucya wewnętrzna w Bułgaryi jest niemożliwa.

Moskwa 11 kwietnia. Z powodu setnej rocznicy drugiego rozbioru Polski, *Moskow. Wiedomosti* zamieściły manifest Kreczetnikowa z dnia 27 marca 1793 roku i artykuł wstępny, poświęcony temu wypadkowi. *Moskow. Wiedomosti* nazywają udział Rosyi w drugim rozbiorze zbieraniem spuścizny Włodzimierza św. i Jarosława Mądrego. Z niej już tylko — pisze ten dziennik — Ruś Czerwona z miastami Lwowem i Przemyślem pozostaje poza granicami posiadłości rosyjskich. „Najszczęśliwszym dla narodu rosyjskiego — kończą *Moskow. Wiedomosti* — będzie ten dzień, kiedy on, przypomniawszy sobie dawne czasy „zbierania Rosyi,“ po raz ostatni zawoła słowami Katarzyny: „Oderwane zwróciłem.“

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister handlu zamianował starszego inżyniera kolei Karola Ludwika we Lwowie Henryk Pohlmanna inspektorem urzędów cechowniczych dla dziewiątego okręgu nadzorczego w Galicyi.

Wiedeń 11 kwietnia. Stambułow i Grekow złożyli dziś wizytę hr. Taaffemu, nie zastali atoli prezesa ministrów w domu.

Wiedeń 11 kwietnia. Kardynał Galimberti przesłał wczoraj wieczór księciu-prymasowi Vaszary'emu dłuższą depeszę z wyrazem współczucia z powodu zamachu.

Arcybiskup Kohn wyjechał dziś do Rzymu.

Wiedeń 11 kwietnia. Dzisiaj przed południem w rocznicę śmierci admirała Tegetthofa odbyło się w Votivkirche uroczyste nabożeństwo żałobne. W kościele byli obecni: admirał Sterneck, wice-admirał Eberan, dowódcy korpusów, komendant miasta i wyżsi dostojnicy wojskowi.

Buda Peszt 11go kwietnia. Michał Csolics, o którego zamachu doniosły wczorajsze depesze, oświadczył sekretarzowi księcia prymasa Vaszary'ego, Drowi Medardowi Kohlowi, że ponieważ jego kilkakrotne podania, wniesione do dyrektora dóbr w celu przywrócenia go na dawne stanowisko, pozostały bez skutku, chce osobiście wręczyć księciu prymasowi prośbę. Kohl przyprowadził Csolicsa przed księcia prymasa, który oświadczył, że bez poprzedniego zapytania swojej służby nie może dać stanowczej odpowiedzi. Wówczas Csolics rzucił się z ostrym nożem w ręku na księcia prymasa. Kohl usiłował przeszkodzić zbrodniarzowi, który następnie zwrócił się przeciw Kohlowi i zadał mu pięć ran. Na jęki i okrzyki o pomoc wbiegła służba i ubezwładniła zbrodniarza. Csolics, który utrzymuje, że niesłusznie wydalony został ze służby, wyraził ubolewanie, że nie zabił księcia prymasa, poczem poderznąłby sobie był gardło. Przy Csolicsu znaleziono wyostrzoną brzytwę. Dwie rany Kohla budzą poważniejsze obawy. Wiadomość o zamachu rozeszła się szybko po mieście i między deputowanymi. Arcyksiążęta Józef i Władysław, prezes ministrów Wekerle i minister Hieronymi, oraz liczni posłowie i członkowie Izby magnatów składali księciu prymasowi powinszowania z powodu jego ocalenia.

Buda-Peszt 11 kwietnia. Stan zdrowia sekretarza Kohla budzi poważne obawy. W ciągu przesłuchania zeznał Csolics z zimną krwią, że miał zamiar zabić księcia prymasa. *Telefon-Herold* donosi, że Cesarz zapytywał się o stan zdrowia księcia prymasa i Dra Kohla. Prezes ministrów Wekerle przesłał prymasowi serdeczne pismo gratulacyjne z powodu ocalenia przed zamachem.

Buda-Peszt 11 kwietnia. Dotychczas jest nadzieja utrzymania przy życiu sekretarza Dra Kohla. Prymas Vaszary był dzisiaj rano przy łożu chorego.

Paryż 11 kwietnia. Sprawa ułaskawienia wynalazcy melinitu, Turpina, rozpatrywaną jest w kancelaryi prezydenta Rzeczypospolitej. Od opinii ministra wojny zależeć będzie decyzya o ułaskawieniu Turpina. *Figaro* donosi wszakże, że Turpin nie chce zobowiązać się do milczenia tak długo, dopóki nie zostanie zupełnie zrehabilitowany. Turpin twierdzi, że melinit wydany został mocarstwom trójprzymierza, a rząd proponował Rosyi przyjęcie melinitu. Francuskie Towarzystwo, wyrabiające melinit, dostarczało go rozmaitym mocarstwom, podobnie jak w roku 1877 przedstawiono Anglii rysunki dział Bange'a.

Paryż 11 kwietnia. *Journal des Débats* donosi, że Rosya pragnie nietylko z Niemcami, lecz również z Francyą nawiązać handlowo-polityczne porozumienie.

Paryż 11 kwietnia. Ajencya Havasa donosi w prywatnej depeszy, otrzymanej z Lizbony, że nieznane indywiduum strzeliło z rewolweru do króla. Król nie został ranny. Sprawcę zamachu aresztowano.

Lizbona 11 kwietnia. Doniesienie Ajencyi Havasa, jakoby pewne indywiduum strzeliło do króla, jest niezgodne z prawdą. Człowiek ten, wydając okrzyki, zdradzające obłąkanie, podniósł kij w kierunku faetonu, którym król osobiście powoził.

Mons 11 kwietnia. Zgromadzenie robotników górniczych uchwaliło bezzwłoczne rozpoczęcie ogólnego strejku. Przywódcy robotników wnosili odroczenie strejku aż do chwili, kiedy konstytuanta ukończy rewizyę ustaw zasadniczych.

Rzym 11 kwietnia. W allokucyi do pielgrzymów węgierskich upomniał Ojciec św. pielgrzymów, aby stosowali się do nauk Papieża i aby mu ufali, oraz udzielił błogosławieństwa pielgrzymom, austryackiemu cesarzowi, który odznacza się gorliwością dla religii katolickiej i dbałością o dobrobyt Węgier, dalej dostojnemu cesarskiemu domowi i całemu węgierskiemu ludowi.

Londyn 11 kwietnia. Rozporządzenie wicekróla Irlandyi dopuszcza dowóz broni i amunicyi tylko do Dublinu, Belfast, Cork i 14 innych portów irlandzkich. Dalsze ograniczenia są zastrzeżone.

Lorient 11 kwietnia. Epidemia o objawach cholerycznych zabrała wczoraj dziesięć ofiar.

Belgrad 11 kwietnia. Skupczyna przyjęła jednomyślnie sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej. Sprawozdanie uznaje ważność wyboru 74 deputowanych, resztę zaś posłów radykalnych i postępowych wzywa, aby w przeciągu 24 godzin zechcieli zająć swoje miejsca w skupczynie, w przeciwnym bowiem razie powołani będą w ich miejsce następujący po nich z porządku kandydaci list radykalnych, a ewentualnie zarządzone zostaną nowe wybory. Po złożeniu ślubowań deputowani w tajnem głosowaniu wybrali prezydentem radcę stanu Zivdnovicza 68 głosami na 69 głosujących. Pierwszym wiceprezydentem wybrany został Petar Nikolicz, drugim Nikoła Stanjewicz. Prezydent oświadczył, że skupczyna została ukonstytuowana.

Belgrad 11 kwietnia. Wczoraj o g. 4 rano dały się ponownie uczuć wstrząśnienia ziemi, lecz znacznie słabsze. Z Czupryi, Jagodiny, Paraczyna i Swilajnaczu nadeszły wiadomości o powtarzających się w pewnych odstępach czasu słabszych wstrząśnieniach. W Liwadyi wybucha dalej lawa z otwartej czeluści.

Konstantynopol 11 kwietnia. Ajencya bałkańska zaprzecza wiadomości, podanej przez ajencyę Dalziela, jakoby włoski ambasador dlatego odłożył swój wyjazd na jednomiesięczny urlop, aby osobiście kierować układami, spowodowanemi znieważeniem żony włoskiego *attaché* wojskowego przez dwóch tureckich żołnierzy i otrzymać zadośćuczynienie. Ajencya bałkańska twierdzi, że zajście to, które nigdy nie miało poważniejszego charakteru, oddawna zostało załatwione przez przyjacielskie zachowanie się Porty i surowe ukaranie winnych. Z tego powodu nie odbyła się żadna wymiana not dyplomatycznych. Ambasador włoski, który wczoraj ztąd wyjechał, nie odroczył naznaczonego pierwotnie terminu swego urlopu.

Batawia 11 kwietnia Przybył tu statek „Cesarzowa Elżbieta,“ mając na pokładzie arcyksiążąt Franciszka Ferdynanda i Leopolda Ferdynanda.

Chicago 11 kwietnia. Robotnicy, zajęci przy budowie pawilonów wystawy, rozpoczęli strejk z tego powodu, że władze nie dotrzymały ugody, według której spory mają być rozstrzygane przez sądy rozjemcze.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 11 kwietnia 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod. .	98 85	Anglobank	155 50
„ srebrna „	98 70	Union	267 75
„ 4% złota . . .	117 35	Bankverein	128 75
„ 4% koronowa	97 —	Akcye Länderbank.	260 25
Akcye ban. ausst.-w.	988 —	„ kol. Kar. Lud.	219 50
„ kredytowe .	355 40	„ „ lwowsko-czerniow.	264 50
Londyn	122 15	„ „ połudn. .	117 12
Napoleony	9 70½	Elbethal	242 75
Dukaty	5 77	Nordbahn	2955
Marki	59 80	Staatsbahn	309 75
4% Renta węg. kor.	95 50	Alpin	56 50
4% „ „ złota	116 —	Akcye tytoniowe .	182 75
Losy prem. węg. . .	153 —	Ruble	126 37
Losy tureckie . . .	52 40		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 11 kwietnia.

Banknoty austr. . .	167 10	4% Listy likw. pols.	64 25
Krótki Wiedeń . .	167 —	Akc. kol. Kar. Lud	92 20
Banknoty ros. . . .	211 85	„ austr. kred. .	186 —
5% Listy zast. pols.	66 10	Ultimo Ruble . . .	212 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 11 kwietnia.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100 . .	125	50	127	—
Marki niemieckie za 100	59	10	59	60
20-frankówka	9	60	9	75
Dukaty cesarskie	5	68	5	78
Ruble srebrne	1	24	1	30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.				
4½% galic. banku hipotecznego . .	100	—	100	80
5% „ „ „	100	80	101	70
5% „ „ „ z 10% prem.	109	75	110	75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97	50	—	—
4% „ „ „ „ 41 let.	96	25	—	—
4% „ „ „ „ 56 let.	96	25	—	—
4½% „ „ „ „	100	70	101	50
4½% galicyjskiego banku krajowego	100	30	101	10
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101	50	—	—
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100	50	101	50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).				
4% galicyjskie propinacyjne . .	96	70	97	50
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	—	—	—	—
5% „ „ „ „ II „	101	—	101	85
4% pożyczki krajowej galic. . .	95	50	—	—
4% pożyczki kraj. koronowej .	95	25	96	25
4½% pożyczki kraj. galic. . .	100	25	—	—
6% „ „ „ . .	103	50	—	—
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98	50	99	50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)				
galicyjsk. banku hipotecznego .	370	—	—	—
kolei Karola Ludwika	218	50	220	50
„ lwowsko-czerniowieckiej .	259	50	262	50
Losy				
miasta Krakowa	24	—	25	25
„ Stanisławowa	—	—	—	—
czerwonego krzyża austryackie	18	50	19	30
„ „ węgierskie	13	—	13	75
„ „ włoskie .	13	50	14	50
węg. budowy tumu (Bazylika) .	8	—	8	80

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 10 kwietnia.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	365	—	—	—
5% listy banku hipotecznego .	101	—	101	70
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110	—	110	70
4½% „ „ „	100	—	100	70
4½% listy galic. banku kraj. .	100	50	101	20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98	—	98	70
4½% „ „ „ „ „ . .	100	60	101	30
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97	—	—	—
Galic. obligacye indemnizacyjne	105	—	—	—
„ „ propinacyjne .	96	90	97	60
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100	50	101	20

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 8 kwietnia.

	rub.	k.	rub.	k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I .	—	—	—	—
5% „ „ „ „ s. II—V	—	—	101	—
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	—	—	98	35
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	—	—	102	85
5% „ „ „ „ „ V	—	—	102	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 10 kwietnia.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Renty				
4²/₁₀% papierowa	96	85	99	05
4²/₁₀% srebrna	98	65	98	85
4% złota austryacka	117	30	117	50
5% papierowa austryacka . . .	—	—	—	—
4% złota węgierska	115	80	116	—
5% papierowa węgierska . . .	—	—	—	—
Obligacye				
5% indemnizacyjne galicyjskie .	—	—	—	—
4% „ węgierskie .	96	60	97	60
4½% pożyczki krajowej galic. .	101	—	101	50
4% „ „ „ .	96	—	97	—
4% propinacyjne galicyjskie . .	96	65	97	65
Listy zastawne i dłużne.				
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	116	50	117	50
3% „ „ „ „ „ 1889	115	25	116	—
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110	—	110	50
5% „ „ „ „	101	—	102	—
4½% „ „ „ „	100	—	101	—
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	96	75	—	—
4½% „ „ „ „ „ . .	100	50	101	—
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97	—	—	—
4½% zast. gal. banku kraj. . .	100	50	101	—
4% austro-węg. banku	100	30	101	—
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	132	75	133	75
Priorytety				
4% kolei północnej Ferdynanda	100	30	101	30
4% „ Koszyce-Bogumin . .	97	50	98	50
4% „ Lwów-Czern. opodat.	90	75	—	—
4% „ „ nieopod.	97	20	98	20
3% „ południowej	157	50	158	50
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96	50	97	50
Akcye				
anglo-austryack. banku 120 złr.	156	50	157	50
wiedeńsk. banku związk. 100 „	128	20	129	20
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	434	—	436	—
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	—	—	—	—
węg. banku kredytow. 200 „	415	75	416	75
galic. banku hipoteczn. 200 „	370	—	390	—
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	261	60	262	60
austro-węgiersk. banku 600 „	990	—	994	—
Unionbanku . . . . . 200 „	265	50	266	—
kolei Albrechta . . . . 200 „	96	50	96	75
„ Alfölda . . . . 200 „	—	—	—	—
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2952		2962	
„ Karola Ludwika . 210 „	—	—	—	—
„ Koszyce Bogumin. 200 „	190	—	190	50
„ Lwow.-Czerniow. . 200 „	264	—	265	—
„ państwowej . . . 200 „	309	25	309	75
„ południowej . . . 200 „	117	50	118	—
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	205	—	205	50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	203	—	203	50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	55	90	56	50
tureck. Tow. tytoniow. . 200 fr.	183	25	183	75
Losy				
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	148	—	149	—
„ „ 1860 „ 500 „	149	75	150	25
„ „ 1860 „ 100 „	167	—	168	—
„ „ 1864 „ 100 „	198	—	199	—
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	153	50	154	25
„ regul. Cisy	143	75	144	50
austr. regul. Dunaju	130	50	131	—
miasta Wiednia z r. 1874 . . .	178	50	179	50
serbskie 100 frankowe	43	—	44	—
tureckie	52	30	52	90
węg. budowy tumu (Bazylika) .	9	—	9	20
kredytowe z r. 1858	201	75	202	75
miasta Krakowa	23	75	24	—
czerwonego krzyża austryackie .	20	—	20	50
„ „ węgierskie .	13	—	13	75
Rudolfa	—	—	26	—
miasta Stanisławowa	36	—	38	—
Waluty.				
Dukaty cesarskie	5	76	5	78
20-frankówki	9	70	9	72
Funty szterlingi angielskie . .	12	18	12	23
Marki niemieckie	59	72	59	80
Ruble papierowe	125	—	126	—

(907)

Za duszę ś. p.

Haliny z hr. Lasockich

hr. Chomętowskiej

odbędzie się

w Dreznie w królewskiej kaplicy

jako w pierwszą rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w sobotę d. 15 kwietnia b. r.
o godz. 10ej rano.

Ogrodnik z W. Ks Poznańskiego, praktyczny we wszystkich gałęziach swego zawodu, posiadający chlubne świadectwa, w sile wieku — poszukuje posady w Galicyi. — Łaskawe oferty pod adresem: **Ludwik Sikorski in Spandau, Moltkestr. Nr. 3.** (932-1-3)

Poszukuje się dzierżawy folwarku w zachodniej Galicyi, szczególnie w Krakowskiem, w dobrej glebie i obszarze około 50 morgów, od św. Jana b. r. — Zgłoszenia z podaniem istotnych warunków pod adresem: **J. Rożałowski w Krzeszowicach.** (931-1-3

Kamienica

dwupiętrowa z oficyną piętrową, nowa, wolna przez 7 lat od podatku, położona przy ulicy Dietla, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania.

Wiadomowość u adwokata *Dra Bogusza* w Krakowie, ul. Wiślna L. 5. (933-1-3)

Konkurs.

W obrębie dóbr pod zarządem podpisanej Administracyi będących, **jest do obsadzenia kilka posad rachunkowych praktykantów** z roczną płacą 420 złr. w. a., pomieszkaniem kawalerskiem i opałem.

Posady te nadane zostaną kandydatom stanu wolnego z ukończonemi studyami szkół średnich, wykazującym się nadto świadectwem fizycznego uzdolnienia, względnie paszportem wojskowym.

Pierwszeństwo mają kandydaci ze świadectwami złożonego egzaminu z rachunkowości państwowej.

Podania wnosić należy **po koniec kwietnia 1893 r.** pod adresem: (889-1-3)

Administracya dóbr JW. Hr. Potockich w Krzeszowicach.

Ogłoszenie konkursu.

L. 11646. (891-1-3)

Przy Magistracie król. stołecz. miasta Krakowa jest do obsadzenia posada IIgo Wiceprezydenta miasta z płacą roczną 2.600 złr., kwaterunkowem 520 złr. i z dwoma pięcioleciami po 260 złr. rocznie.

Kandydaci winni się wykazać świadectwami złożonych na Uniwersytecie trzech egzaminów teoretycznych wydziału prawniczego, świadectwem złożonego egzaminu praktycznego z ustawodawstwa i postępowania polityczno-administracyjnego, nareszcie świadectwami dotychczas wykonywanej służby publicznej.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy na ręce prezydenta miasta **najpóźniej do 24 kwietnia b. r.**

Kraków, dnia 7 kwietnia 1893 r.

Szlachtowski,
prezydent.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (370-17-20)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



VIRESCIT MUNDO

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów. (51-43-50)

Słoik $2^1/_2$ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza i Wiewiórskiego, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Księgarnia katolicka Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

otrzymała na skład główny dziełko świeżo wydane p. t.

Klasztor OO. Reformatów w Kętach.

Monografia ze źródeł domowych.
Napisał
X. Maurycy Wilczyński, Reformat,
Gwardyan kęcki
8o, str. 106. (812-6 6)
Cena egzemplarza **60 centów.**

---

2 używane siodła damskie po 25 złr. zaraz do sprzedania. — Wiadomość w Ujeżdżalni (Zarząd stajni szkoły konnej Sokoła w Krakowie) (869 2 4)

Ogłoszenie konkursu.

L. 14857. (8:8-3 3)

W celu nadania **jednego galicyjskiego miejsca funduszowego w c. k. akademii Maryi Teresy w Wiedniu,** ogłasza się niniejszem konkurs.

Kto więc życzy sobie umieścić w tej akademii syna lub młodzieńca poruczonego jego opiece — winien wnieść do Wydziału krajowego prośbę **najdalej do dnia 30 kwietnia 1893 r.** z następującemi załącznikami:

1) Metrykę chrztu kandydata, należycie uwierzytelnioną na dowód, że tenże ukończył rok ósmy a nie przekroczył roku dwunastego swego życia.

2) Świadectwem szkolnem na dowód, że kandydat ukończył z dobrym postępem przynajmniej III. klasę szkół pospolitych tak zwanych dawniej „normalnych.“

Jeżeli kandydat uczył się dotychczas prywatnie, należy dołączyć oprócz świadectwa szkolnego, świadectwo moralności, wydane przez miejscowy urząd parafialny.

3) Świadectwem lekarskiem o stanie zdrowia kandydata, wystawionem przez c. k. protomedyka lub c. k. lekarza powiatowego, tudzież poświadczeniem o przebyciu szczepionej lub naturalnej ospy.

4) Świadectwem o stanie majątkowym, wydanem przez miejscowy urząd parafialny, a zatwierdzonem przez Zwierzchność gminną i c. k. Starostwo powiatowe, w którem wyrazić należy, czyli kandydat ma rodzeństwo i jak liczne — nakoniec:

5) Deklaracyą proszącego, że w razie przyjęcia do Akademii sprawi kandydatowi wyprawę i będzie płacił do kasy zakładowej na uboczne wydatki corocznie po 200 zł. w. a.

Program Akademii oraz informacyę o szczegółach wyprawy dla ucznia, można przejrzeć w Archiwum Wydziału krajowego (gmach sejmowy, na dole).

Przyjęcie do Akademii nastąpi w ciągu pierwszego półrocza szkolnego 1893/4 r.

Podania wniesione po upływie terminu konkursowego, albo też na ręce innej władzy, nie będą uwzględnione.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, d. 26 marca 1893 r.

Grott.

PRAWDZIWE PASTYLKI
ze Soli naturalnych wytworzonych z wód mineralnych

VICHY

sprzedają się w pudełkach metalicznych opatrzonych pieczęcią Kompanii.

TRUDNE TRAWIENIA
SŁABOŚCI ŻOŁĄDKA

PORA KĄPIELOWA *od 15 Maja do 30go września*

Kąpiele. Dusze. Kasyno. Teatr. (36 8)

Dla starszych i młod. mężczyzn! Najlepiej zastępują kopaiwę-kubeby, perły santalowe i wszelkie inne lekarstwa.

Starsz. lekarza sztab. Dr. Müllera

Wstrzykiwanie i pigułki

ściśle według przepisów lek. sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katarom (gonorrhoë) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** — Także i w zastarzałych przewlekłych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków.

Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) 1 złr. 60 c., Nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) 2 złr. 50 c., pocztą 25 c. więcej za opakow. wraz z dokład. lekarskim sposobem użycia.

Jedyny główny skład wyrabiający **St. Georgs-Apotheke, Wien, VII., Wimmergasse Nr. 33,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy.

Skład w **Krakowie** w aptece p. **E. Stockmara,** — we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha.** (180-7 12)

Echa minionych lat.

Wiersze, pieśni z muzyką, marsze wojsk polskich z czasów konfederacyi barskiej, konstytucyi 3 maja, Targowicy, powstania kościuszkowskiego, legionów, wojen napoleońskich i późniejsze dotąd nieznane — wydał

J. Horoszkiewicz. (890-1-3)

Cena: 2 zeszyty 4to, słowa i nuty, **3 złr. 50 cnt.**

Główny skład w **Krakowie** w **księgarni Gebethnera i Sp,** we **Lwowie** w **księgarni Seyfarta i Czajkowskiego.**

JEST DO SPRZEDANIA W OBRĘBIE MIASTA

kilka parcel budowlanych

w najlepszem położeniu, z gruntem wybornym do budowy i odpowiadającym wszelkim warunkom sanitarnym, ze zdrową wodą, w punkcie, gdzie rozwija się ruch budowlany, gdzie mają stanąć niebawem **dwa wielkie budynki rządowe, jak państwowe gimnazyum i koszary obrony krajowej.**

Bliższa wiadomość u pana *Zygmunta Kowalskiego*, naczelnego rachmistrza krakowskiej Kasy Oszczędności. JP. (882-1-)

Dla handlarzy lnu.

Kupuję wszelką ilość **nietartego lnu** po najwyższych cenach.— Łaskawe oferty przyjmuje (870)

Wacław Czerwinka w Pradze,
Mezibranska ulica L. 13.

Ostrzega się przed naśladowaniem!
Sprzedaż tylko w zielonych zapieczętowanych i niebieskich etykietow. pudełkach.

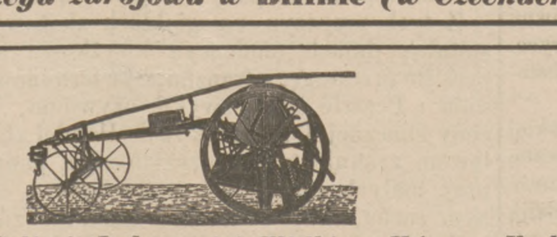
Pastylki Bilińskie

(bilińskie cukierki na niestrawność).

Wyborny środek w paleniu żołądka, nieżytach żołądka, nieregularnem trawieniu wogóle. (725-1 11)

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, aptekach i składach towarów aptekarskich.

Dyrekcya zdrojowa w Bilinie (w Czechach).



Wyłączny skład dla Galicyi, Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego

oryginal. pługów, siewników i innych wyrobów

RUD. SACKA w Plagwitz pod Lipskiem, (799-5-10)

znajduje się tylko we **Lwowie,** ulica Jagiellońska Nr. 13.

Oryginalne części składowe zawsze w zapasie. Katalogi na żądanie darmo i opłatnie.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, na gniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (50 18 20)

Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).

Samodzielne **wodociągi**

dla ubogich w wodę wysoko położonych miast, majątków ziemskich i gospodarstw wiejskich. — Jedyne

samodzielne

wodociągi znakomitej konstrukcyi technicznej dla wyciągania wody z głębokich studzien na dowolną wysokość, ustawia **Ant. Kunz,** fabryka wodociągów i

pomp

w Hranicach (Mähr. Weisskirchen).

Wszechstronna poręka, kosztorysy i setki poleceń za wykonane wodociągi darmo i opłatnie. (319-10 60)

Dom Hermann-Lachapelle J. BOULET i SPŁ. Następcy

31—33, ul. Boinod, — PARYŻ

KRZYŻ LEGII HONOROWEJ W ROKU 1888.

Cztery medale złote na powszechnej Wystawie 1889 r., kl. 49, 50, 52, 64.

MASZYNY NIEUSTANNE

DO ROBIENIA

NAPOJÓW GAZOWYCH,



WODY SALCERSKIEJ, LIMONIADY, WODY SODOWEJ, WIN MUSUJĄCYCH.

JEDYNE SREBRZONE WEWNĄTRZ

SYFONY

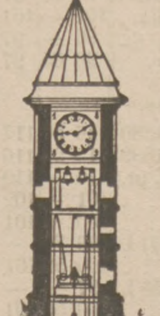
wszelkich kształtów i kolorów.

ZNACZNA ZNIŻKA CEN TAKOWYCH.

Te aparaty były puszczane w ruch **na Wystawie w Moskwie.**

Wysyłka franco szczegółowych prospektów. (346-6-8)

Zegary wieżowe



tudzież **zegary dla szkół, klasztorów, fabryk** i innych publicznych budynków, następnie dla **zakładów przemysłowych i dworców kolejowych** dostarczam trwale wykonane i zastosowane do wszelkich ulepszeń i wynalazków, po najtańszych cenach.

Dla kościołów oraz gmin korzystne warunki wypłaty.

Kosztorysy najchętniej darmo i opłatnie.

Warsztat mechaniczny i zegarów wieżowych

Richard Liebing

w Wiedniu, XIII/10, Hauptstrasse Nr. 66. (2486-11-12)

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA NAKŁADOWE I KOMISOWE

KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w Krakowie

RYNEK, PAŁAC SPISKI.

Historya piechoty polskiej przez *Konst. Górskiego,* pułkownika piechoty. 8vo, str. 271 i 2 talice litogr. złr. 2·60.

„Z teki dziennikarskiej“, pogadanki literackie przez *Ludwika Dębickiego.* 8vo, str. 386, złr. 1·60.

Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego podług źródeł rękopiśmiennych napisał *X. P. Smolikowski*, tom II., 8vo, str. 367, z 5 portretami. 3 złr. Tegoż dzieła tom I., 8vo, str. 261, z 1 portretem, złr. 2·50.

Kazanie na dzień Jubileuszu Ojca św. Leona XIII., wypowiedziane w kościele N. M. P. przez *X. Dra J. Caputę,* 8vo, str. 21, wykwintne wydanie, 50 cnt.

Abgar Sołtan. **Rusini.** Obrazki i szkice, w 8ce, stron 280, złr. 1·60, ozdobnie opr. w płótno 2 złr.

Abgar Sołtan. **Z carskiej imperyi.** Powieści, w 8ce, str. 238, złr. 1·40, ozdobnie opraw. złr. 1·80.

Tomasz Babington Macaulay. **Szkice i rozprawy historyczne.** Tłómaczył *Stanisław Tarnowski.* Tom I., w 8ce, str. 348, złr. 1·60, opraw. 2 złr.

Stanisław Tarnowski. Studya do historyi literatury polskiej. Wiek XIX. **Zygmunt Krasiński.** W 8ce, str. 695, wydanie nader ozdobne, z 4ma heliograwurami. Cena w płóciennej oprawie złr. 3·80, w bogatszej oprawie złr. 4·50.

Jadwiga z Wittów Korzeniowska. **Nad siły.** Powieść, w 8ce, str. 195, złr. 1·20, opraw. złr. 1·60. (885-2-10)

Na porto dołączyć prosimy 20 cent.

Gospodarz

w sile wieku, wolny od wojska, od 20 lat samoistny rolnik i przemysłowiec, prowadzący intratne obory, gorzelnie, tartaki, młyny i cegielnie, który nie zmieniał dotąd posady, wskutek zmiany właściciela, poszukuje posady od św. Jana 1893 r. Na żądanie może złożyć kaucyę; warunki skromne. Łaskawe zgłoszenia pod **W. K.** poste restante **Jurowce.** (637-6-10)

Krakowskie Stowarzyszenie

Pracy Kobiet

w Rynku gł. A—B., L. 43, I. p,

przyjmuje

wszelkie zamówienia tak drobne jak i całe wyprawy **w zakresie białego szycia i haftu,** bielizny męskiej, damskiej oraz kościelnej, **z materyałów własnych lub dostarczonych,** przyjmuje również

bieliznę uszkodzoną do naprawy.

Na składzie płótna i bielizna stołowa, krajowego wyrobu, ze znaną z dobroci marką „PRZĄDKA“, po cenach według oryginalnego cennika fabrycznego. (778-5 5)

W **Ameryce** wychodzi od 4 lat tygodnik

„Patryota“

poświęcony interesom Polonii amerykańskiej i dobru Ojczyzny. Abonament roczny 3 złr., półroczny złr. 1·50.

Adres: *„Patryota“, America U. S. 845. S. Front S. Philadelphia. Pa.* (813-6-6)

W sprawach podatku wódczan.

i wogóle konsumcyjnego, udziela specyalnej informacyi **Biuro prawnicze starosty Reichelta** we **Lwowie, ul. Kilińskiego 2.** (861-2-2)

Restauracya hotelowa

z ogrodem i urządzeniem, w pięknem położeniu, jest każdego czasu **do wydzierżawienia** pod korzystnemi warunkami. Wiadomość w hotelu Centralnym w Krakowie. (854-3-3)

„WYRÓB KRAJOWY.“

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego** w **Krakowie** i **P. Mikolasza** we **Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **86** cent. (2618 19-)

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. (328-20-)

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

Śliczne próbki prywatnym kupującym darmo i opłatnie.
Obszerne zbiory próbek dla krawców nieopłacone.

Nie daję żadnego ustępstwa $2^1/_2$ lub $3^1/_2$ złr. na metrze, ani też żadnych podarunków dla krawców, jako to czynią konkurenci ze szkodą odbiorców, lecz mam stałe ceny netto, przez co każdy prywatny kupujący kupuje dobrze i tanio. Proszę więc kazać sobie przedłożyć tylko moje zbiory próbek. Również ostrzegam przed listami podwójnych ustępstw cen konkurentów.

MATERYE NA UBRANIA.

Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa, materye wedle przepisu na **mundury dla c. k. urzędników** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj,** sukna na **bilard i stoliki do gry, nakrycia na powozy, pakłaki,** także nieprzemakalne, na **ubrania mysliw., materye do prania, pledy podróżne** od 4—14 złr. i t. p. Kto chce mieć **tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany towar sukienny,** a nie tanie **łachy,** które nie wartają **pracy krawca,** niechaj się uda do firmy (338 17-24)

Jan Stikarofsky w Bernie mor. (Manchester Austryi).

Największy skład fabr. sukna wartości $^1/_2$ mil. złr.

Mój dom posiada największy wywóz sukna do Europy, wyrób sukien czesank, przyborów krawiec. i wielką introligatornię, zapraszam więc Szan. Publiczność do obejrzenia przy sposobności moich zakładów, w których ma zajęcie 150 ludzi. **Rozsyłka tylko za zaliczką.** Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim.



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (144 217-)

J. ANDIELA nowo wynaleziony proszek zamorski



zabija **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** w ogóle wszelkie owady z pewnością w ten sposób, że z istniejącego zalągu owadów **niepozostaje ani śladu.** (1385 11-)

Prawdziwy i tani do nabycia
w handlu materyałów aptecznych

J. Andiela w Pradze

13 „zum schwarzen Hund“ Hussgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11).

W **Krakowie** mają na składzie pp. J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Stockmar, L. Rosner apt., A. Hawełka kup., W. Krzysztofowicz skład materyał., J. Nerstheiner skład książek; we **Lwowie** Z. Rucker apt., P. Gailhofer, A. Hübner, J. Hanke; w **Chodorowie** St. Dyszkiewicz apt.; w **Frysztaku** J. Zaniewski apt.; w **Kołomyi** E. Stencel apt.; w **Kutach** i **Kołomyi** Aleks. Zagajewski apt.; w **Krośnie** Jan Lazarowicz, handel; w **Sokalu** E. Wysoczański aptek.

Składy są na prowincyi wszędzie, gdzie wywieszono dotyczące plakaty.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła NP. Maryi, polecają: bieliznę męską własnego wyrobu, kołnierzyki, mankiety, skarpetki, chusteczki, krawaty po nader przystęp. cenach. JP. (717-4 10)